

# Historia Komuny Paryskiej



Tekst autorstwa: Enjolras, Gabriela  
Nazarowicza, Sary

# Spis treści

Wojna francusko-pruska i stanowisko Międzynarodówki.....	3
Geneza.....	3
Początek wojny.....	4
Stosunek Międzynarodówki do wojny.....	6
Końcowa faza wojny.....	10
Powstanie Komuny i jej zarządzenia.....	14
Powstanie Komuny Paryskiej.....	14
Zarządzenia Komuny Paryskiej wprowadzone w czyn.....	15
Podsumowanie.....	21
Zdławienie Komuny.....	22
Pierwsze walki.....	22
Reakcja Komuny.....	23
Pokój z Prusakami.....	23
Krwawy tydzień.....	24
Po Krwawym Tygodniu.....	26
Komuna, a ocena klasyków.....	28
Przypisy.....	38

# Wojna francusko-pruska i stanowisko Międzynarodówki

## Geneza

### Zjednoczenie Niemiec

W 1861 roku cesarzem Prus został Wilhelm I, który już rok później powołał na stanowisko kanclerza Ottona von Bismarcka. Ten polityczny tandem doprowadził do odrodzenia się potęgi Prus. Ale był to jedynie cel poboczny wobec celu głównego, to jest zjednoczenia Niemiec. Niestety dla nich sytuacja Prus po kongresie wiedeńskim nie pozwalała na ten projekt. Austriacy kontrolowali Związek Niemiecki, natomiast za Renem zagrożenie stanowiła Francja. Od upadku Napoleona ponownie była ważnym graczem na arenie międzynarodowej. Prusy więc, mimo silnej gospodarki i dobrego wojska, nie miały jak zjednoczyć Niemiec pod swoim sztandarem. Działania rządzących poszczególnych krajów germańskich również w tym nie pomagały. Sytuacja uległa zmianie dopiero na początku lat 60. XIX wieku, gdy Bismarck starając się zrealizować swój cel, prowadził zręczną grę między sojusznikami i wrogami, cały czas zachowując autorytet, który pozwolił mu prowadzić żelazną, nieustępliwą politykę. I tak oto, w roku 1864 razem z Austrią zaatakował Danię, dzięki czemu „odzyskał” okolice Szlezwiku i Holsztynu. W 1866 jego działania doprowadziły do wybuchu wojny z dotychczasowym sojusznikiem, ale udało mu się pokonać Austriaków oraz sprzymierzone z nimi południowe państwa Związku Niemieckiego, to jest, Bawarię i Saksonię. Wojna zakończyła się tryumfem Prus, a jej efektem było rozwiązanie przez Franciszka Józefa I (Cesarza Austrii) Związku Niemieckiego.

Bismarck osiągnął swój cel, pozbawił Austriaków kontroli nad znaczną częścią Niemiec. Zaraz po tym, ogłoszono powstanie Związku Północnoniemieckiego na którego czele stanęło Królestwo Prus. Nastąpiło też zbliżenie gospodarcze z południem w postaci unii celnej. To jednak nie koniec. Najtrudniejszy bój jeszcze stał przed Wilhelmem I oraz Ottonem von Bismarckiem. Pozostała jeszcze kwestia rządzonego wówczas przez Napoleona III Cesarstwa Francuskiego, w którego granicach pozostawała Alzacja i Lotaryngia, a które ciągle miało wpływy w niektórych pomniejszych państewkach niemieckich. Cesarstwo Francuskie nigdy nie pozwoliłoby na całkowite zjednoczenie Niemiec. Prusacy musieli gotować się na wojnę.

### Francja przed wojną

Oczywiście nie tylko Prusacy odpowiadali za wybuch wojny w 1870 roku. II Cesarstwo Francuskie było przed wojną państwem skrajnie autorytarnym, imperialistycznym oraz burżuazyjnym. Przez pierwsze osiem lat swego panowania cesarz Napoleon III jawił się jako autokrata, który próbował nieudolnie naśladować rządy swego wuja, Napoleona I. Oparł więc władzę na służbach mundurowych i za pomocą wojska oraz policji sprawował rządy terroru, co było legitymizowane przez Kościół Katolicki. W umocnieniu władzy posunął się nawet do zmniejszenia uprawnień Senatu i Rady Stanu, natomiast opozycja republikańska i socjalistyczna została poddana licznym represjom, na przykład aresztowano jej przywódców. Ograniczone zostały republikańskie prawa obywatelskie, przywrócono istnienie cenzury. Robotnikom odebrano prawo do strajku, a w 1864

roku wprowadzono również zakaz zrzeszania się, Równocześnie Napoleon III toczył imperialistyczne podboje w Afryce i umacniał swoją władzę w koloniach.

Pod koniec istnienia II Cesarstwa nastąpiła pewna liberalizacja życia społecznego i część działaczy opozycyjnych uzyskało amnestię, niemniej jednak w kwestiach gospodarczych burżuazja dalej kontynuowała wyzysk robotników, a Napoleon III i jego klika kontynuowała autorytarne rządy. W polityce zagranicznej, w okresie liberalizacji zbliżyła się do Wielkiej Brytanii co spotkało się z krytyką ze strony francuskiej burżuazji. Relacje z Prusami pogorszyły się. Głównym powodem było to, że funkcję kanclerza objął Otto von Bismarck, który prowadził politykę zjednoczeniową Niemiec, a to godziło w interesy francuskie. Co więcej, Cesarz widział w wojnie z Niemcami szansę na odbudowanie poparcia dla jego rządów, gdyż z racji ich autorytarnego charakteru – nie cieszyły się one popularnością. Władze francuskie żyły w głębokim przeświadczeniu, że armia francuska jest potężna i na polu militarnym bez problemu pokona armię Niemiecką. Z tego też względu, zarówno imperialiści francuscy jak i pruscy spoglądali na siebie z rosnącą agresją. Ostatecznie, po przygotowanej przez prusaków prowokacji, tj. depechy emskiej (która to proponowała władzom hiszpańskim osadzenia na ich tronie pruskiego księcia – Leopolda von Hohenzollerna-Sigmaringena). Francja nie miała zamiaru dopuścić do uzyskania przez Prusy wpływów w Hiszpanii, ponieważ wtedy byłaby otoczona przez wrogów. Napoleon III miał *casus belli*, pretekst by wypowiedzieć wojnę prusakom. Dokument ogłoszono formalnie 19 lipca 1870 roku. Wojna nie odbywała się oczywiście tylko między Francją, a Prusami. Dotknięci zostali członkowie całego Związku Północnoniemieckiego.

## Początek wojny

### Stan armii obu stron

Obie strony były przekonane o swojej przewadze i o tym, że nadchodzący konflikt będzie krótką, łatwą do wygrania wojną, kończącą się całkowitym zniaczeniem przeciwnika. Utwierdzały ich w tym dotychczasowe wydarzenia.

Francuzi z sukcesami uczestniczyli w wojnach europejskich, to jest Krymskiej i Francusko-Austriackiej. Dodatkowo, armia francuska zdobyła doświadczenie bojowe podczas interwencji w Meksyku. Napoleon III był przeświadczony, że znowu będzie rozdawał karty w Europie. Pewność pruska nie ustępowała francuskiej. Choć wynik wojny z Danią w 1864 r. był łatwy do przewidzenia, pokonanie Austrii i mniejszych państw niemieckich w 1866 r. było prawdziwym majstersztykiem sztuki wojennej. Francuzi mieli jednak przewagę technologiczną. Ich Chassepoty były zdecydowanie lepsze od przestarzałych już pruskich iglicówek Dreysego. Posiadali też poprzedniczki karabinów maszynowych – mitraliezy, wyrzucające na przeciwnika grad pocisków. Prusacy lśnili jeśli chodzi o artylerię ze swoimi odcylkowymi, stalowymi działami produkcji Kruppa. Pruski Sztab Generalny, na którego czele stał Helmuth von Moltke, od dawna zdawał sobie sprawę z kluczowego znaczenia kolei żelaznej w szybkim przetransportowaniu zmobilizowanych jednostek na pierwszą linię frontu. W teorii, Francuzi przodowali, z wojskowego punktu widzenia, w rozwoju kolei na kontynencie. Aż dwie trzecie linii posiadało podwójne tory, które wydatnie usprawniały komunikację. Problem polegał jednak na tym, że nie były one w momencie wybuchu wojny w pełni zintegrowane z systemem dowodzenia. Aż do połowy lipca 1870 roku szlaki

kolejowe podlegały w większości pod administrację cywilną. System francuskiej mobilizacji był tworzony na gorąco, co powodowało to ogromny chaos i problemy z zaopatrzeniem oddziałów w broń, żywność i umundurowane.

Ostatecznie, w momencie wybuchu wojny, Związek Północnoniemiecki był w stanie zmobilizować i wystawić przeciw Francuzom ok. 1.2 milionów żołnierzy, podczas gdy Francuzi dysponowali w zasadzie trzykrotnie mniejszym wojskiem.

## **Ofensywa niemiecka**

Pierwsze starcia miały miejsce w sierpniu 1870 roku. Działania wojenne rozpoczęły się w momencie ofensywy 2. korpusu francuskiego, który ostrzelał miasto Saarbrücken, jednak nie podjął on próby przejścia. Ofensywa Francuska na tym się zakończyła, jeśli pominiemy drobne starcia graniczne. W odpowiedzi Niemcy przystąpili do ataku na siły francuskie skoncentrowane okolicach Wissembourga (strategia francuska polegała na skoncentrowaniu swoich sił w kilku miejscach i prowadzenia stamtąd ofensywy na terenie Niemiec, plany te jednak uprzedziła armia prusko-bawarska). Zapoczątkowało to bitwę pod Wörth, w której liczące 10 tys. żołnierzy siły francuskie zostały rozgromione przez czterokrotnie większe oddziały prusko-bawarskie. Zmusiło to Armię Alzacji pod dowództwem marszałka Mac Mahona do odwrotu; Prusacy tym samym zajęli Alzację, obszar szczególnie pożądany przez polityków pruskich. W tym samym okresie Prusacy pokonali Francuzów w bitwie pod Spicherenem, co utarowało siłom niemieckim drogę na zachód. Dowództwo wykorzystało tę okazję i łupem Prusaków padła linia kolejowa Paryż-Metz. Zmusiło to siły francuskie do wycofania się w głąb kraju. Sam Napoleon III również brał udział w odwrocie, ponieważ 28 lipca osiadł w Metz, aby dowodzić siłami wojskowymi. Armia Lotaryngii oraz Armia Alzacji, a raczej ich pozostałości, skupiły się w obozie warownym Châlons-sur-Marne – tam też udał się Cesarz Francji. W tych okolicach nastąpiła reorganizacja sił francuskich tworząc w efekcie Armię Renu.

## **Bitwa pod Sedanem i upadek II Cesarstwa Francuskiego**

Niemcy kontynuowali natarcie po linii Metz – Verdun – Paryż, po drodze zwyciężając większość starć (wyjątkiem była nierozstrzygnięta bitwa w rejonie Colombey, ale nawet mimo to Francuzi w dalszym ciągu wycofywali się). Armia Renu została jednak rozbita w starciu z 18 sierpnia, a dwa dni później Niemcy całkowicie ją zniszczyli łapiąc ją w kocioł pod Metz. Straty w tej bitwie wyniosły odpowiednio 20 tys. ludzi po stronie niemieckiej i 12 tys. po stronie francuskiej.

23 sierpnia armia Châlons dowodzona przez Napoleona III i marszałka Mac Mahona, opuściła obóz warowny Châlons-sur-Marne i ruszyła na północ w celu udzielenia pomocy okrążonej Armii Renu. Siły te jednak nigdy nie osiągnęły założonego celu i po bitwie pod Beaumont same zostały okrążone pod Sedanem przez wojska pruskie, wirtemburskie, saskie i bawarskie.

1 i 2 września 1870 roku uwięzione siły francuskie stoczyły bitwę z nacierającą 3. Armią feldmarszałka Helmuta von Moltke. Brak jednolitego i kompetentnego dowództwa, nieudolna taktyka, słabsza artyleria i niskie morale żołnierzy doprowadziły do klęski Napoleona III, który dostał się do niewoli razem z kapitulującą armią. W sumie w wyniku walk zginęło 3000 Francuzów i 2320 Niemców. Siły Związku Północnoniemieckiego wzięły do niewoli około 75 tys. jeńców. Dwa dni później wiadomość o schwytaniu cesarza dotarła do Paryża i II Cesarstwo Francuskie

zostało obalone w bezkrwawej rewolucji, prowadzącej do utworzenia nowego, tymczasowego rządu. Mimo to, los Francji był już przesądzony i oczywistym był triumf Ottona von Bismarcka i Wilhelma I. W ciągu następných dwóch tygodni pruska Armia Mozy i 3. Armia przystąpiły do oblegania Paryża, a Napoleon III wyemigrował do Anglii. Resztki sił francuskich podjęły mimo to walkę z najeźdźcą.

## Stosunek Międzynarodówki do wojny

### Francuska sekcja Międzynarodówki na początku wojny

Wydana 23 lipca przez Radę Generalną Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników broszura dt. wojny francusko-pruskiej miała charakter pacyfistyczny. Potępiała ona obydwie imperia, z zaznaczeniem jednak że Napoleon III był w tej wojnie agresorem. Również francuska sekcja Międzynarodówki, w krytyczny sposób odniosła się do wybuchu wojny (22 lipca):

*“Czy ta wojna toczy się o sprawiedliwość? Nie! Czy ta wojna jest w interesie naszego narodu i to kwestia narodowa jest jej przyczyną? Nie! Przyczyną tej wojny jest po prostu obrona interesów dynastii. W imię ludzkości, demokracji i prawdziwych interesów Francji, całkowicie zgadzamy się ze stanowiskiem Międzynarodówki, potępiającym wybuch wojny.”*

Na parę dni przed wybuchem wojny gdy atmosfera wojenna była odczuwalna, przedstawiciele Międzynarodówki z Francji na łamach pisma *La Reveil* (demokratyczna francuska gazeta) opublikowali 12 lipca swój manifest „Do robotników wszystkich narodów”. Warto tutaj przytoczyć jej fragment:

*„(...) Pod pretekstem równowagi europejskiej czy honoru narodowego, pokój na świecie jest zagrożony przez ambicje polityków burżuazyjnych. Francuscy, niemieccy i hiszpańscy robotnicy! Niech nasz głos zjednoczy się w jednym okrzyku który potępi wojnę! Wojna o władzę dynastii w oczach robotników jest niczym innym jak absurdem. W odpowiedzi na prowójenne deklaracje tych, którzy zwalniają się z podatku od krwi i znajdują w nieszczęściach zwykłych ludzi źródło nowych spekulacji, protestujemy, my, pragnący pokoju, pracy i wolności! (...) Bracia niemieccy! Nasz podział doprowadziłby jedynie do całkowitego tryumfu despotyzmu po obu stronach Renu. (...) Robotnicy ze wszystkich krajów! Cokolwiek stanie się w wyniku naszych wspólnych wysiłków, my, członkowie Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, którzy odrzucają pojęcie granic między państwami, solidaryzujemy się z wami, przesyłamy najszczerze pozdrowienia i życzymy wszystkiego najlepszego od francuskich robotników dla proletariatu niemieckiego.”*

W broszurze z 23 lipca działacze Międzynarodówki pisali tak:

*“Niezależnie od przebiegu wojny jaką zaczął Ludwik Bonaparte przeciw Prusom, w Paryżu zabrzmiał już dzwon śmierci Drugiego Cesarstwa. Skończy się ono, tak jak się zaczęło – przez parodię. Ale nie zapominajmy, że to władze i klasy rządzące w Europie umożliwiły Ludwikowi Bonapartemu odgrywanie przez osiemnaście lat roli autokraty w krwawej farsie Odrodzonego Imperium.”*

Okazuje się więc, że diagnoza marksistów z 23 lipca 1870 roku była słuszna, mimo iż w czasie ich pisania wojska były dopiero transportowane na front, a żadne starcia się jeszcze nie odbyły. Analiza rządów Napoleona III i stanu gospodarczego oraz militarnego obydwu państw jakiej dokonała Międzynarodówka pozwoliła jej członkom wysnuć słuszne z perspektywy historycznej wnioski. Nie zapominajmy, że już 2 września autokrata Ludwik Bonaparte znalazł się w niemieckiej niewoli.

## **Niemiecka sekcja Międzynarodówki w obliczu wojny**

Tuż po wybuchu wojny w Chemnitz miało miejsce zebranie delegatów w liczbie ok. 50 000 robotników saksońskich oraz marksistowskich działaczy politycznych. Jednogłośne stanowisko komunistów niemieckich w kwestii wojny brzmiało:

*„W imieniu Demokracji Niemieckiej, a zwłaszcza robotników tworzących SDAP, ogłaszamy iż z naszej perspektywy wojna ta ma charakter wyłącznie sporu między dynastiami. Cieszymy się, że możemy chwycić braterską dłoń jaką wyciągnął do nas proletariat Francji. Robiąc to, pamiętamy o hasle Międzynarodowych Stowarzyszeń Robotniczych: Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Nigdy nie zapomnimy, że robotnicy wszystkich krajów są naszymi przyjaciółmi, a despoty wszystkich krajów naszymi wrogami.”*

Berlińska sekcja Międzynarodówki również wydała odpowiedź na paryską broszurę robotników z 23 lipca:

*„Sercem łączymy się z wami i solidaryzujemy się z waszym protestem wobec tej wojny. Uroczymyście obiecujemy, że ani dźwięk trąb wojennych, ani huk armat, ani zwycięstwo, ani porażka żadnej ze stron nie zniszczą naszej wspólnej pracy na rzecz zjednoczenia robotników wszystkich krajów.”*

Wojna francusko-pruska jest więc idealnym przykładem tego, jak powinien wyglądać proletariacki internacjonalizm i w jaki sposób partie robotnicze całego świata powinny jednoczyć się nie w walce narodowej przeciw sobie, a przeciw dyktaturze burżuazji na rzecz wyzwolenia klasy robotniczej.

## **Marks o wojnie**

20 lipca 1870 roku Karol Marks napisał list do Fryderyka Engelsa, w którym poruszył kwestię rozpoczętej przez Francję dzień wcześniej wojny. Poniżej przytoczę jego fragment (list ten nie dotyczy tylko i wyłącznie wojny prusko-francuskiej).

*„(...) Gazeta, [Le Réveil] jest również interesująca ze względu na przewodniczącą serię artykułów starego Delescluze'a. Mimo sprzeciwu wobec rządu, teksty te dają najpełniejszy wyraz szowinizmu – ponieważ sama Francja jest ojczyzną idei (...) Jedyne, co irytuje tych republikańskich szowinistów, to fakt, że rzeczywistość ich idola – Leopolda Bonaparte, długonosego rekina giełdowego – nie odpowiada ich wymyślnemu obrazowi. Francuzi muszą dostać lanie. Jeśli Prusacy wygrają, centralizacja władzy państwowej będzie niosła za sobą skutki pozytywne dla centralizacji niemieckiej klasy robotniczej. Niemiecka dominacja przeniosłaby również środek ciężkości ruchu robotniczego w Europie Zachodniej z Francji do Niemiec. Wystarczy porównać ruch robotniczy obu krajów od 1866 roku do dnia dzisiejszego, aby zobaczyć, że niemiecki ruch robotniczy przewyższa francuski zarówno teoretycznie, jak i organizacyjnie. Ich*

*przewaga nad Francuzami na arenie międzynarodowej oznaczałaby także przewagę naszej teorii nad Proudhonem (...)*”

(fakt że Marks krytykuje *Le Réveil*, nie neguje słuszności treści tekstu jaki marksiści opublikowali na jego łamach; po prostu było to jedyne pismo, na łamach którego mogli wygłosić swój stosunek do tej wojny)

Widzimy więc, że Międzynarodówka zajęła w stosunku do wojny stanowisko stanowczo sprzeciwiające się działaniom imperialistów. Ogłoszona została międzynarodowa solidarność z robotnikami francuskimi i niemieckimi przez wszystkich członków Międzynarodówki, co spotkało się z taką samą odpowiedzią robotników poszkodowanych. Internacjonalistyczna solidarność proletariacka idealnie zdała ten test, nie doszło do rozłamu w ruchu robotniczym, w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce w roku 1914, gdzie „socjal”-demokraci postawili interes narodowy nad interesem klasowym.

### **Broszura Paryskich członków Międzynarodówki (4 września, 1870 rok)**

*“Osoba, która sprowokowała tę bratobójczą wojnę jest teraz w waszych rękach, on dla nas już nie istnieje. Republikańska Francja zaprasza was, w imię sprawiedliwości, do wycofania wojsk; w przeciwnym razie będziemy walczyć do ostatniej osoby i przelać własną i waszą krew. „Powtórzmy wam to, co powiedzieliśmy koalicji antyfrancuskiej, która sprzeciwiała się nam w 1793 roku: naród francuski nie zawrze pokoju z wrogiem okupującym nasze terytorium... „Wracajcie za Ren. „Z obu brzegów spornej rzeki niech Niemcy i Francja wyciągną do siebie ręce. Zapomnijmy o zbrodniach, które nasi tyrani zmuszali nas do popełnienia przeciwko sobie ... „Niech nasza jedność i pokój będzie podstawą Stanów Zjednoczonych Europy. Niech żyje światowa republika!”*

Upadek II Cesarstwa Francuskiego jaki miał miejsce zaraz po bitwie pod Sadową doprowadził do propozycji pokojowych wysuniętych wobec Niemców przez francuskich komunistów. Niemniej, w społeczeństwie francuskim powszechne były wówczas nastroje prowojenne, a władzom pruskim na rękę była kontynuacja wojny. Ani do zawieszenia broni ani do podpisania pokoju, na warunkach odpowiadających obu stronom, nie doszło we wrześniu 1870 roku.

### **Stosunek anarchistów do wojny i nastrojów społecznych**

Kropotkin i Proudhon, czołowi w tym okresie myśliciele anarchistyczni, nawoływali do rewolucji, nie zważając na brak szans na jej powodzenie we Francji. Mieli też pozytywny stosunek do zamieszek z jesieni 1870 jakie miały miejsce w Paryżu i stali na stanowisku, że wojna ta spowodowała falę rewolucyjną, która zmiecie burżuazyjny rząd III Republiki, a w jego miejsce powstanie komuna anarchistyczna. Jednak to analiza Marksa odnośnie potencjalnej rewolucji okazała się słuszna, częściowe spełnienie się marzeń anarchistów tego nie zmienia.

### **Aneksja terenów przygranicznych przez Prusy**

Kiedy jesienne działania wojenne doprowadziły do pruskiej aneksji Alzacji i Lotaryngii, w Międzynarodówce zawrzało. Pojawiły się zróżnicowane głosy. Oczywiście stale dominował pogląd potępiający imperialistyczną wojnę, jednak tamten czas był przełomem upadku II Cesarstwa Francuskiego i powstania III Republiki Francuskiej. Z tego powodu stale krytykowano Napoleona



III za agresję na Prusy. Pojawiło się oświadczenie Międzynarodówki, w którym jej najważniejsi działacze badali to wydarzenie przez pryzmat historyczny i przywoływali agresywną politykę Francji z okresu rewolucji francuskiej (po obaleniu Jakobinów), która miała miejsce po zawarciu z Niemcami pokoju w roku 1796.

W tamtym okresie Francja nie przestrzegała postanowień traktatu pokojowego i kontynuowała okupację, a w szerszym rozrachunku aneksję ziem przygranicznych należących do państw niemieckich. Zwracano również uwagę na fakt, że umocnienia graniczne Francji (choćby twierdza w Strasburgu) jak i struktura armii przed wojną zagrażały suwerenności południowych Niemiec (m.in. Bawarii) które miały wówczas jeszcze sporą niezależność i na arenie międzynarodowej rozpatrywano je jako osobny byt polityczny względem Związku Północnoniemieckiego (co było słuszne, choć trwał wówczas proces zbliżania się Północy z Południem).

Działacze Międzynarodówki zwracali również uwagę, że aneksja Lotaryngii przez Niemcy byłaby niejako uzasadniona, ze względu na fakt iż dominuje tam ludność niemiecka i jest to region niemieckojęzyczny. Jak pisał Marks w liście do Engelsa – zagarnięcie części ziem przez Prusy prowadziłyby do pożądanego z perspektywy ruchu robotniczego centralizacji proletariatu w Niemczech, a to mogło umocnić również ruch robotniczy we Francji. W broszurze wydanej 9 września 1870 roku, analizowano możliwy przebieg przyszłych relacji francusko-niemieckich, zauważając, iż takie poszerzenie się granic Niemiec może prowadzić do koncentracji sił niemieckich w kilku miejscach przygranicznych i w konsekwencji zwycięstwa Niemiec w kolejnej wojnie (gdyż spodziewano się, że w obliczu klęski Francuzów w tym konflikcie, Francja nie podda się tak łatwo i podejmie w przyszłości próbę „rewanżu”). Tekst broszury potępia również brutalne bombardowanie jakiego Niemcy dokonali na Strasburgu.

Podsumowując: do upadku Napoleona III, Międzynarodówka zajmowała pozycję wspierającą Niemcy, tłumacząc również przekroczenie granicy przez siły Wilhelma I jako metodę wojny obronnej. Sytuacja zaczęła się zmieniać po ukształtowaniu się władz Rządu Obrony Narodowej i postępowaniu pruskiego natarcia w kierunku Paryża.

### **Stosunek do wojny po upadku Napoleona III i w jej końcowej fazie**

Centralny Komitet Niemieckiej SDAP wydał 5 września (3 dni po tryumfie niemieckim pod Sadową) manifest, którego fragment tu przytoczę:

*“Protestujemy przeciwko aneksji Alzacji i Lotaryngii. Jesteśmy świadomi, że przemawiamy w imieniu niemieckiej klasy robotniczej. We wspólnym interesie Francji i Niemiec, w interesie pokoju i wolności, w interesie zachodniej cywilizacji przeciwko wschodniemu barbarzyństwu, niemieccy robotnicy nie będą beczynnie tolerować aneksji Alzacji i Lotaryngii. Robotnicy we wszystkich krajach, jednoczcie się we wspólnej międzynarodowej sprawie Proletariatu!”*

Międzynarodówka do sukcesów pruskich podchodziła z dużą rezerwą. Analiza komunistów wyglądała tak: jeśli francuscy robotnicy w czasie pokoju nie zdołali powstrzymać agresorów niemieckich, czy istnieje prawdopodobieństwo, że niemieccy robotnicy zatrzymają tryumf burżuazyjnego rządu? W obliczu powstania nowego rządu, Międzynarodówka podeszła krytycznie do pruskiej ofensywy. Oczywiście, niemieccy robotnicy domagali się wymierzenia sprawiedliwości

Ludwikowi Bonapartemu jako autokracie który zniszczył Republikę i zwalczał ruchy socjalistyczne oraz republikańskie.

Mimo to, ruch komunistyczny w Europie dostrzegł, że wojna obronna prowadzona przez Ottona von Bismarcka i Wilhelma I posunęła się już za daleko i po upadku II Cesarstwa Francuskiego, należy skupić się na krytyce Prus. Marks i Engels widzieli w tamtym czasie w niemieckiej klasie robotniczej duży potencjał rewolucyjny, który byłby w stanie zwyciężyć imperialistyczną politykę Niemiec bez wspomaganie się klasą średnią, która w Niemczech była słaba. Powstanie Republiki we Francji zostało przywitane przez Międzynarodówkę z takimi samymi obawami jak i umacnianie się Królestwa Prus. Ponadto, nowy rząd we Francji powstał nie jako środek zapobiegawczy na problemy związane z wojną w jaką Napoleon III wciągnął Francję, a jako nowa metoda na kontynuowanie tego samego, imperialistycznego konfliktu. Jednocześnie, widziano w niej szansę na rozwój ruchu rewolucyjnego we Francji, gdyż zdaniem Marksa i Engelsa, ruch robotniczy we Francji był słaby i rok 1870 był okresem zbyt wczesnym na udaną rewolucję. Powstanie burżuazyjno-republikańskiego liberalnego rządu mogło być okazją na poprawienie się sytuacji ruchu komunistycznego we Francji. Twierdzenie to było tym słuszniejsze, że wewnątrz nowych władz panowały duże podziały ideologiczne i jego upadek zdawał się kwestią czasu. Problemem jednak był fakt, że w rządzie Republiki zasiadało wielu arystokratów i przedstawicieli orleańskiej linii dynastii Burbonów. Pojawiło się więc pytanie: Czy Republika nie będzie służyć jako przerywnik między totalitaryzmem Bonapartego, a nową despotyczną monarchią?

## Końcowa faza wojny

### III Republika Francuska

Po upadku Cesarstwa, 4 września 1870 Francja proklamowała powstanie III Republiki, na czele której stanął Generał Louis Trochu piastujący urząd prezydenta. Sformowany został Rząd Obrony Narodowej, złożony z różnych środowisk politycznych, z wyłączeniem socjalistów i anarchistów. Leon Gambetta został wybrany na ministra spraw wewnętrznych oraz ministra wojny. Do pierwszych decyzji rządu należało wzmocnienie obrony Paryża i zgromadzenie zaopatrzenia na wypadek oblężenia. Nikt nie pomyślał o konieczności ewakuacji ludności cywilnej z miasta. W ostatniej chwili, tuż przed rozpoczęciem oblężenia, przeprowadzono ewakuację ok. 100 tys. ludzi, jednak działania te było straszliwie opóźnione. W mieście, w którym działał dalej rząd, dalej przebywało około 2,3 mln mieszkańców. Między Paryżem, a „delegacją” znajdującą się w Tours utrzymywano łączność przez zatopioną w Sekwanie linię telegraficzną Paryż – Rouen. Po pewnym czasie Prusacy wykryli jej istnienie i od tej pory komunikacja odbywała się poprzez balony i gołębice pocztowe.

Nastroje w stolicy pozostawały bojowe, a chęć walki wzmógł upadek nie lubianej despotycznej monarchii. Powstanie III Republiki zostało więc przyjęte pozytywnie przez większość Paryżan. Celem nadrzędnym działań władz było przerwanie oblężenia Paryża. Według planów rządu miała tego dokonać Armia Wschodu i Armia Loary, które zostały sformowane z ocalałych jednostek armii regularnej i Zmobilizowanej Gwardii Narodowej. Rząd III Republiki zaczął też tworzenie obozów wojskowych w których szkolono żołnierzy. Państwo zmagало się jednak z ciężkim kryzysem gospodarczym związanym z utraceniem zachodnich terenów, zniszczeniami wojennymi i produkcją

nastawioną na prowadzenie wojny, a nie zaspokajanie potrzeb obywateli. Prowadziło to do stopniowej radykalizacji Francuzów, w szczególności mieszkańców Paryża.

## **Działania Prusaków**

19 września ofensywa niemiecka na wzgórzu pod Chatillon spotkała się z defensywą generała Auguste'a Ducrota. Przewaga liczebna Prusaków doprowadziła do klęski i tuż po starciu Francuzi utracili Wersal, a Paryż znajdował się pod pełnym oblężeniem. Siły armii niemieckich szybko urosły do około 400 tys. żołnierzy i składały się z korpusów pruskich, bawarskich, wirtemberskich i saskich. Wojska niemieckie nie podejmowały akcji ofensywnych, a jedynie umacniały swoje pozycje. Od tamtego momentu działania wojenne uległy spowolnieniu, a obie strony skupiały się na umacnianiu własnych sił: Francuzi szykowali się do odbicia Paryża, a Niemcy do jego zajęcia. Walki trwające od sierpnia wymusiły na obu stronach tymczasowy odpoczynek. Z tego względu, 5 października do Wersalu przybyło grono pruskich polityków z kanclerzem Ottonem von Bismarckiem i królem Wilhelmem I na czele. Jednocześnie na wschodnim odcinku frontu toczyły się walki, w które zaangażowane były francuskie siły partyzanckie, jednak miały one trywialny dla wojny charakter. Siły partyzanckie były bardzo słabe i w zasadzie nic nie znaczyły. Po bitwie pod Sadową Niemcy ruszyli na twierdzę Strasburg, która po walce skapitulowała pod naporem ofensywy generała von Werdera. Odbicie tej twierdzy wiązało się z wyzwoleniem około 40 tys. Niemców, którzy zasilili szeregi armii pruskiej. Jakiś czas później armia generała von Werdera kontynuowała ofensywę na wschód, a inna ofensywa Pruska zmusiła Francuzów do wycofania się z rejonu Wogezów. 11 października upadł Orlean, pogarszając i tak już beznadziejną sytuację w jakiej znaleźli się Francuzi.

## **Bunt lewicowy w Paryżu**

Pogarszająca się sytuacja na froncie i brak pozytywnych wieści dotyczących działań wojennych które mogłyby docierać do wojsk w stolicy, wywołały niepokoje społeczne. Na niezadowolenie szczególnie wpłynął kryzys gospodarczy oraz pojawiające się w mieście pogłoski o potencjalnej kapitulacji rządu. Poza tym, nienawiść do rządu burżuazyjnego w społeczeństwie rosła, gdyż nowe władze nie różniły się niczym od dyktatorskich rządów Napoleona III i jego kliki. Z tych, oraz paru pomniejszych powodów, 31 października mieszkańcy Paryża wzniesili rewoltę. Postulaty jakie wysuwali rewolucjoniści miały głównie charakter lewicowy. Domagali się oni odsunięcia od władzy skompromitowanego rządu i nieudolnych wojskowych. Powstańcy chcieli również proklamowania komuny i wprowadzenia reform lewicowych. Buntownicy opanowali wiele gmachów publicznych, m.in. budynek merostwa. Rozruchy zostały poparte przez Terytorialną Gwardię Narodową. Wojsko i Zmobilizowana Gwardia Narodowa (nie licząc paru wyjątków) potępiły rozruchy. Taki stan rzeczy nie pozwolił na obalenie władz, jednak stanowił zapowiedź tego, co miało wydarzyć się później.

Pod wpływem rewolty i postulatów rewolucjonistów, władze dokonały kilku zmian we władzach Paryża i sztabie wojskowym. W dniach 2 i 3 listopada przywrócono porządek. Represje były łagodne i skierowane głównie w skrajną lewicę. Główną siłą napędową buntu były środowiska marksistowskie, anarchistyczne i republikańskie. Grupą społeczną najchętniej biorącą udział w zamieszkach i starciach ulicznych byli robotnicy, część byłych i rekrutowanych żołnierzy oraz niektórzy studenci.

Jak widać, w społeczeństwie francuskim rosło niezadowolenie wynikające z działania władz, a przejawiało się ono poglądami radykalnie wolnościowymi i lewicowymi. Ruch robotniczy jednak, jak podkreślał Marks, był we Francji słabo zorganizowany i przeprowadzenie udanej rewolucji zgodnej z założeniami teoretycznymi marksizmu było bardzo trudne do realizacji, szczególnie ze względu na trwającą wojnę z Prusami.

## **Od oblężenia stolicy do parady wojsk Pruskich i proklamowania Cesarstwa Niemieckiego**

Zima nie ułatwiła Francuzom toczenia walk. Po wygaszeniu rewolty z końca października i początku listopada, władze miały przed sobą kolejny problem: stan armii francuskiej. Jej żołnierze byli zdemoralizowani oraz słabo uzbrojeni. W jej skład wchodził m.in. rezerwiści i cywile, ci ostatni uzbrojeni często w stare karabiny oraz działa. Większość francuskiej amunicji została zasypana w śniegu, ponieważ dowództwo francuskie kazało umieszczać ją w przygotowanych okopach.

Do sił niemieckich natomiast wciąż napływały nowe jednostki, czasem żołnierze byli wyzwalani z francuskich twierdz. Ponadto gospodarka Prus rozwijała się w dobrym tempie, a działania wojenne jej nie osłabiły, w przeciwieństwie do II Cesarstwa Francuskiego, a potem III Republiki Francuskiej. Działania militarne Francuzów de facto nie przyniosły żadnego zwycięstwa na froncie od końcówki września, nie licząc drobnych potyczek, które nie miały jednak znacznego wpływu na przebieg wojny. 9 stycznia rozpoczął się kontratak armii francuskiej w okolicach Villersexel. Klęski Prusaków zmusiły ich do przeniesienia walk w głąb miasta, a efektem tamtejszych potyczek było wycofanie się Niemców na 20 km w głąb frontu. Francuzom nie udało się jednak wykorzystać tego sukcesu z racji przewagi militarnej Niemiec i tego, że ewentualne pogłębienie kontrofensywy zakończyłoby się całkowitym rozbiciem sił francuskich na tym odcinku frontu. W dniach 10–12 stycznia 1871 rozegrała się bitwa pod Le Mans, która zakończyła się tryumfem atakujących Prusaków. Zdobycie tych terenów oznaczało koniec Francuskiego oporu na całej zachodniej linii frontu oraz wzdłuż rzeki Loary. Tymczasem pod okupacją Królestwa Prus znalazły się również południowe tereny przygraniczne Francji i siły niemieckie od Lyonu dzieliło ledwie kilkadziesiąt kilometrów.

W obliczu takiego stanu rzeczy, Prusacy zaczęli przygotowania do proklamacji Cesarstwa Niemieckiego, a politycy Związku Północnoniemieckiego na miejsce tego wydarzenia wybrali Salę Lustrzaną w Wersalu. Przedtem jednak Niemcy mieli do zrobienia jeszcze jedną rzecz – rozbić resztki wojsk francuskich i zająć Paryż. Pierwsza armia pruska, pod wodzą Karla von Goebena, miała zaatakować Paryż od północy. Von Goeben, maszerując ze swoją armią na północ, 19 stycznia 1871 napotkał pod miastem Saint-Quentin nieregularne siły francuskie pod wodzą Louisa Faidherbego. Rankiem 19 stycznia Prusacy rozgromili je. Brak inicjatywy ze strony francuskiej oznaczał, że Paryż mógł spokojnie być ostrzeliwany przez Niemców, a Francuzi nie byli już zdolni do kontrataków. 28 stycznia Paryż skapitulował, a wraz z nim rząd III Republiki.

Związek Północnoniemiecki odniósł w tej wojnie tryumf i Otto von Bismarck wykonał swój plan zjednoczenia Niemiec oraz osłabił groźnego sąsiada, niszcząc go militarnie oraz osłabiając go gospodarczo. 18 stycznia miała miejsce proklamacja II Cesarstwa Niemieckiego znanego też jako II Rzesza Niemiecka z Wilhelmem I jako Cesarzem oraz Ottonem von Bismarckiem jako Kanclerzem.

Rozwiązaniu uległ Związek Północnoniemiecki. 17 lutego 1871 roku odbyła się w Paryżu parada pruskiej armii, będąca całkowitym upokorzeniem Francji. Lud paryski, który był zmobilizowany do dalszej walki, oraz całe społeczeństwo francuskie zmęczone trwającym kryzysem ekonomicznym, a równocześnie chcące kontynuowania wojny z Niemcami coraz bardziej nienawidziło, rozwiązanego w dniu parady Prusaków, burżuazyjno-liberalnego Rządu Obrony Narodowej. 28 stycznia 1871 zawarte zostało zawieszenie broni, a 26 lutego w Wersalu podpisano preliminaria pokojowe. Dopiero 10 maja we Frankfurcie nad Menem podpisano ostateczny traktat pokojowy, przedtem jednak Francja pogrążyła się w rewolucyjnym chaosie.

# Powstanie Komuny i jej zarządzenia

## Powstanie Komuny Paryskiej

Francuska armia kapitulowała przed wojskami pruskimi. Zwycięzcy anektowali Alzację i część Lotaryngii żądając od rządu francuskiego ogromnej sumy repatriacji. W samym Paryżu odbyła się defilada wojsk pruskich. Jednak z uwagi na radykalizację nastrojów społecznych Prusacy niebawem musieli opuścić miasto koncentrując się na jego oblężeniu. Ich celem było zmuszenie społeczności miasta do kapitulacji za pomocą wygłodzenia. W samym Paryżu powstało kilkadziesiąt radykalnie lewicowych klubów politycznych, których zadaniem było niedopuszczenie do restauracji znienawidzonej monarchii oraz walka o lepszy i bardziej sprawiedliwy ustrój społeczny. Nowy republikański rząd Thiersa na rozkaz burżuazji francuskiej zawarł porozumienie z reprezentantem politycznym burżuazji pruskiej Otto von Bismarckiem. Niedawni, zawzięcie ze sobą walczący o podział wpływów wrogowie, połączyli siły w celu zmuszenia do kapitulacji robotniczą ludność Paryża. Po raz pierwszy w historii w tak jaskrawej formie uwidoczniła się prawda tego, że podziały narodowe są tylko podwaliną polityki propagandowej burżuazji, a prawdziwym wrogiem każdej burżuazji jest klasa robotnicza i szeroko pojęta klasa pracująca, która odważa się stanąć do walki.

Wczesnym rankiem 18 marca, wykorzystując sytuację, kiedy większość mieszkańców Paryża pogrążona była we śnie, Thiers podjął decyzję o wycofaniu z miasta armat zlokalizowanych w dzielnicach Belleville i Montmartre. Z powodu trudności w zaprzęgnięciu dział w konie transportowe, cała operacja wydłużyła się.

*“Tymczasem przedmieścia obudziły się. Otwierano sklepiki. Przed mleczarniami i winiarniami szeptano sobie coś półgłosem; wskazywano na żołnierzy i kartacznice, wymierzone w stronę ludnych ulic, na murach zaś plakat jeszcze wilgotny, podpisany przez Thiersa i jego ministrów. Była w nim mowa o zastoju w handlu, o wstrzymanych zamówieniach, o spłoszonych kapitałach: >>Mieszkańcy, Paryża! W waszym własnym interesie Rząd postanowił działać. Niechaj dobrzy obywatele odsuną się od złych; niechaj udzielają pomocy państwowym siłom zbrojnym. Wyświadczą w ten sposób przysługę Republice.<< (...)*

*Plakat kończył się zdaniem z grudnia 1851 roku: >>Winni zostaną wydani w ręce sprawiedliwości. Trzeba za wszelką cenę przywrócić porządek zupełny, natychmiastowy, trwały ...<< Mówiło się o porządku, a więc poleje się krew ...”*

(Lissagaray, Historia Komuny Paryskiej, Warszawa 1951, s. 103-104.)

Działania te wywołały oburzenie wśród robotników paryskich, którzy postanowili bronić armat zakupionych niegdyś ze składek ludowych w celu obrony miasta przed wojskami pruskimi. Przed armatami z początku ustawiły się głównie grupy kobiet wraz z dziećmi. Generał Lecompte czterokrotnie wydał swoim żołnierzom rozkaz strzelania. Żołnierze jednak odmówili jego wykonania i przyłączyli się do protestujących mieszkańców Paryża.

*“Rankiem 18 mJarca 1871 r. zbudził Paryżan grzmiący okrzyk: “Niech żyje Komuna!” Czymże jest Komuna, ten sfinks, który na tak ciężkie próby wystawia burżuazyjne mózgi?”*

(Karol Marks, Wojna domowa we Francji, Komuna Paryska)

Władzę w mieście przejął Komitet Centralny Gwardii Narodowej. Zdradziecki rząd Thiersa wraz z resztką pozostałych żołnierzy, państwowymi urzędnikami i arystokracją uciekł do Wersalu. Podstawą społeczną Komuny była klasa robotnicza składająca się głównie z rzemieślników paryskich. Do Komuny włączyli się także przedstawiciele drobnej burżuazji w postaci sklepikarzy, którym groziła ruina, w przypadku kiedy nie zostałyby im odroczone terminy płatności weksli i komornego. Początkowo sympatyzowała z Komuną także część postępowej republikańskiej burżuazji obawiającej się przywrócenia monarchii. Klasy społeczne składające się na Komunę Paryską dokonywały jej budowy i tworzenia niejako intuicyjnie. Była ona mówiąc językiem Lenina “genialnym wyczuciem obudzonych mas”, w której “ani jedna frakcja socjalistów francuskich nie była świadoma tego, co czyni” (Lenin, t. 27, Siódmy Zjazd RKP(b), s. 127-128). W Komunie przeważały dwa prądy – blankiści i proudhoniści. Komitet Centralny wydał rozporządzenie o przeprowadzeniu w dniu 26 marca powszechnych wyborów. Komuna utworzyła się z radnych miejskich, obranych w głosowaniu powszechnym w poszczególnych okręgach Paryża. W wyniku głosowania ludności Paryża większość głosów uzyskali przedstawiciele klasy robotniczej, rzemieślnicy i w dalszej kolejności drobna burżuazja. Tak oto po raz pierwszy w historii powstała instytucja parlamentaryzmu proletariackiego.

*“Wyjście z parlamentaryzmu [burżuazyjnego] polega, naturalnie, nie na zlikwidowaniu instytucji przedstawicielskich i obieralności, lecz na przeobrażeniu instytucji przedstawicielskich z miejsc gadulstwa w instytucje “pracujące”. Komuna nie miała być ciałem parlamentarnym, lecz pracującym, jednocześnie ustawodawczym i wykonawczym. Nie parlamentarna, lecz “pracująca” instytucja – powiedzenie to ostrzem swym godzi wprost w naszych współczesnych parlamentarzystów i parlamentarne “pieski pokojowe” socjaldemokracji! (...)”*

*W parlamentach jedynie papie się ze specjalnym celem nabierania “pospólstwa”.*

(Lenin, Państwo, a rewolucja)

## **Zarządzenia Komuny Paryskiej wprowadzone w czyn**

Komuna Paryska istniała stosunkowo krótko (72 dni). Z uwagi na brak czasu i sytuację permanentnego oblężenia przez burżuazyjne siły wroga nie zdążyła i nie mogła zrealizować wszystkich swoich postulatów. Jednakże te, które zrealizowała są świetnym i bezprecedensowym przykładem postępu i emancypacji klasy robotniczej. By lepiej zrozumieć wyjątkowość wprowadzonych wtenczas w czyn uchwał porównamy je z burżuazyjnymi “osiągnięciami” współczesnej kapitalistycznej Polski i świata.

### **Jednym z pierwszych posunięć rządu Komuny Paryskiej było wprowadzenie powszechnego uzbrojenia ludu w miejsce armii stałej.**

Koniecznością stało się rozbitcie starej, burżuazyjnej aparatury władzy i zastąpienie jej przez nową – reprezentowaną przez proletariacki centralizm demokratyczny. Spowodowało to, iż każdy świadomy klasowo robotnik zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że Komuna nie była wyalienowanym od niego aparatem władzy, ale jego własnym rządem z którym mógł się w pełni

identyfikować, w którym mógł w pełni brać udział i którego chciał z poświęceniem bronić. Każdy obywatel Komuny – mężczyźni i kobiety – stał się tym samym aktywnym jej obrońcą.

*„Pewien burżuazyjny obserwator Komuny pisał w maju 1871 roku w jednej z gazet angielskich: »Jakże okropny byłby naród francuski, gdyby składał się tylko z samych kobiet!«*

*Kobiety i dzieci od 13 roku życia walczyły w czasie Komuny na równi z mężczyznami. Inaczej nie może być i w przyszłych bojach o obalenie burżuazji. Kobiety z proletariatu nie będą przyglądać się biernie temu, jak dobrze uzbrojona burżuazja będzie rozstrzeliwać źle uzbrojonych lub nie uzbrojonych robotników.”*

(Lenin, t. 23, Program wojenny rewolucji proletariackiej, s. 82)

Współczesne, zarządzane przez politycznych reprezentantów burżuazji państwo polskie jest państwem wrogim i utrzymującym w bezgranicznym poddaństwie znaczną większość ludności. Trawione przez wszechobecną korupcję, wybuchające co chwilę skandale polityczne i biznesowe, politykę kłamstw medialnych i tuszowania kradzieży majątku publicznego jest rządem nielicznej mniejszości pasożytującej na pracy klasy robotniczej i szeroko pojętej klasy pracującej Polski. Taki rząd utrzymuje społeczeństwo w niemalże dyktatorskim posłuszeństwie za pomocą armii i służb policyjnych, w którym najmniejszy sprzeciw zostaje brutalnie przez te służby spacyfikowany.

**Komuna proklamowała oddzielenie kościoła od państwa i skasowała budżet wyznań religijnych (uposażenia państwowego dla księży).**

**Komuna nadała oświacie publicznej świecki charakter.**

**Komuna zadekretowała rozwiązanie i wywłaszczenie kościołów wszystkich wyznań.**

Świadomy swoich interesów robotniczy i postępowo drobnomieszczański rząd Komuny Paryskiej doskonale zdawał sobie sprawę z pasożytniczej funkcji kościoła, który za pomocą propagandy służenia zaświatom wypełniał jeden podstawowy cel – służył doczesnym interesom burżuazyjnej klasy rządzącej i wielkim obszarnikom. Kościół zrosnięty z aparatem władzy pasożytował na społeczeństwie ludzi pracy w dwojaki sposób – z jednej strony będąc sponsorowany przez państwo burżuazyjne (czyli przez klasę robotniczą, z której burżuazja wyciskała wartość dodatkową), a z drugiej przez bezpośrednie daniny na rzecz kościoła. Historyczną rolę kościoła w stosunku do klas rządzących i klasy robotniczej krótko i zwięźle wyraził Kazimierz Mijał:

*“Bogobojna burżuazja francuska dzięki swej postępowej polityce zdobyła się na wielki heroizm rewolucyjny. Gilotyna, przy dźwiękach marsylianki ścięła nie tylko głowę królowi, temu symbolowi ustroju feudalnego, lecz również dwa tysiące osiemset głów dostojników feudalizmu w Paryżu i 40 tysiącom w całej Francji. Jednocześnie nie zapomniała o swoim najwierniejszym sojuszniku – chłopstwie. Znosząc bez żadnych wahań pańszczyznę, przyznała chłopom nie tylko wolność osobistą, lecz także prawo do ziemi, na której gospodarowali, bez żadnego odszkodowania, co oznaczało likwidację bazy ekonomicznej ustroju feudalnego. Konfiskując zaś majątki kościelne, które stanowiły jedną trzecią wszystkich majątków ziemskich, oddzieliła kościół od państwa i religię od szkoły. Po paru latach wolności i wzroście zamożności chłop francuski stał się wiernym i bojowym trzonem armii podczas wojen napoleońskich.*



*Mimo to kościół jeszcze prawie przez sto lat bronił feudalizmu skazanego przez historię na ostateczną zagładę. Dopiero gdy kapitalizmowi zagroziła Komuna Paryska, kościół zmienił stanowisko o 180 stopni, występując w roli patrona i obrońcy kapitału i burżuazji, a więc przeciwko klasie robotniczej, rewolucji socjalistycznej i komunizmowi.”*

(Kazimierz Mijal, Historyczne znaczenie PKWN)

Kościół do dziś pełni rolę obrońcy i głównego propagandzisty na rzecz systemu kapitalistycznego, wykorzystując światopoglądową narrację epoki feudalizmu. Współczesna władza burżuazyjna Polski, dążąc do wywołania wrażenia niezależności ekonomicznej od międzynarodowego kapitału finansowego, stosuje narrację “oblężonej twierdzy”, odwołując się do mesjanistycznej tradycji przyznającej kościołowi naczelną rolę propagandową. To stara propagandowa taktyka stosowana w stopniu zintensyfikowanym także w II RP, mająca na celu zapewnienie i podtrzymanie władzy arystokracji, burżuazji i wielkich obszarników nad klasą robotniczą.

*“Józef Piłsudski, jak sam powiedział, wysiadł z PPS na przystanku „niepodległość”, lecz po zamachu stanu w maju 1926 roku, jak na szlachcica przystało, złożył symboliczną wizytę polityczną i ideową nie w siedzibie stowarzyszenia polskich kapitalistów, ale w klubie myśliwskim magnatów feudalnych przy ul. Kredytowej, a następnie w Nieświeżu, mateczniku rodu Radziwiłłów. Piłsudczyzna reprezentowała mieszaninę polityki kapitalistów i obszarników pod kierownictwem feudalnych rodów magnackich i kościoła. Druga Rzeczpospolita tkwiła po uszy w feudalnym konserwatyzmie i permanentnym zastoju gospodarczym, którego owocem stała się klęska wrześnieowa, tragedia powstania warszawskiego i zburzenie Warszawy.”*

(Mijal, Tamże)

Współczesna Polska to także więzienie dla klasy robotniczej, zmuszonej albo do taniej sprzedaży swojej siły roboczej na polskim rynku pracy, albo do emigracji. Rządząca burżuazja za pomocą medialnej propagandy próbuje związać swój interes z interesami klasy robotniczej wykorzystując w tym celu narrację jedności narodowej. Doskonałym przykładem takiej propagandy była działalność arcybiskupa krakowskiego, a późniejszego papieża Jana Pawła II, którego przyjacielskie i osobiste związki z głównym geopolitykiem imperialistycznej burżuazji amerykańskiej Zbigniewem Brzezińskim nie są, i nigdy nie były, tajemnicą. Należy dodać, że wielkim szacunkiem Jana Pawła II obdarzał także rewizjonistyczny i wrogi klasie robotniczej gen. Jaruzelski, który w kontakcie z burżuazją amerykańską i angielską, której narzędziem stała się Solidarność, przygotowywał grunt pod przejście na kapitalizm wolnorynkowy. Początkiem końca dla polskiego państwa socjalistycznego był XX Zjazd KPZR w 1956 roku i przejście władzy w innych krajach socjalistycznych przez drobnomieszczańskie kliki kontrolowane przez rewizjonistyczną biurokrację ZSRR.

*“Gomułka rozpoczął od krytyki uprzemysłowienia kraju w okresie Planu 6-letniego. Wystąpił przeciwko kolektywizacji rolnictwa, wyrzucił z PZPR prawie połowę jej członków i po takiej czystce, szczególnie dotyczącej działaczy rewolucyjnych, otworzył bramy do PZPR dla napływu mieszczańskiej kołtunerii. Partia robotnicza utraciła charakter proletariacki. Zaś reformy ekonomiczne sprzyjały odradzaniu się kapitalizmu. Kościół zyskał przywileje, religia została wprowadzona do szkół. Prymas poparł wezwanie Gomułki o głosowanie w wyborach do sejmu na listy bez skreśleń.”*

(Mijal, Tamże)

**“We wszystkich zakładach naukowych nauka była prowadzona bezpłatnie, usunięto je spod wszelkiego wpływu państwa i kościoła. W ten sposób nie tylko dano wszystkim dostęp do wykształcenia szkolnego, lecz i uwolniono wiedzę od kajdanów, w które zakuły ją przesady klasowe i władza”. (Karol Marks, Wojna Domowa we Francji, Komuna Paryska)**

Było to na ówczesne czasy – gdzie nauczanie (szczególnie wyższego szczebla) było zarezerwowane dla wąskich elit arystokratyczno-burżuazyjnych – bardzo postępowe osiągnięcie klasy robotniczej. Współcześnie nauczanie wyższego szczebla nie dość, że jest często na świecie odpłatne to jeszcze zdominowane przez idealistyczny paradygmat (szczególnie widoczny w naukach humanistycznych) służący interesom klasy burżuazyjnej.

Współcześnie rządząca burżuazja próbuje przemycać do programów nauczania wątki bogoojczyźniane, zastępując postępowe lektury lekturami zgodnymi z prowadzoną przez siebie polityką. W dalszym ciągu bardzo ważną rolę w polskim szkolnictwie (przeważnie we wschodniej części Polski) pełni katolicki kler, któremu nierzadko bezpośrednio podporządkowane są szkolne władze. W czasie obecnej pandemii koronawirusa instytucja kościoła boryka się z gwałtownym spadkiem wpływów pochodzących z datków parafian. Żeby temu przeciwdziałać władze kościelne nawołują do masowego uczestnictwa w mszach świętych (i masowego dawania datków) powołując się na rzekomą świętą moc święconej wody i opłatka, które wraz z modlitwą do św. Korony miałyby zwalczać wirusa. W tym samym czasie jeden z głównych ideologów propagandy kościelnej – ks. prof. Tadeusz Guz przekonywał wiernych na antenie TV Trwam, że “Pan Bóg żadnych wirusów nie rozprzestrzenia”. – Kapłan ma konsekrowane dłonie i nie może zarażać – mówił. – A zatem żadne udzielanie komunii świętej do ust nie zagraża ani jednemu Polakowi i obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej roznoszeniem jakichkolwiek wirusów” – zapewnił i dodał, że “msza święta to nie jest miejsce i czas rozprzestrzenia się wirusów, tylko spotkanie z Bogiem”. Należy przypomnieć, że ten sam prof. Tadeusz Guz znany jest z propagowania przekręcanych cytatów klasyków Marksizmu i ideologicznej walce z Heglem (za którym, wg niego, ma stać nikt inny tylko sam diabeł). Wszystkie środki dozwolone, by nie dopuścić do odrodzenia idei komunistycznej i postulatów klasy robotniczej.

W obliczu postępującego kryzysu ekonomicznego, blisko współpracująca z władzami kościelnymi skrajna prawica (głównie środowiska narodowej, średniej i niemonopolistycznej burżuazji), rozprzestrzenia propagandę o konieczności obrony “cywilizacji chrześcijańskiej” przed postępującą laicyzacją utożsamianą przez nich z “marksizmem kulturowym”. W rzeczywistości za rozprzestrzeganymi mitami kryje się konkretny interes ekonomiczny – burżuazja ta w obawie przed wchłonięciem przez wielki międzynarodowy kapitał obłudnie stara się zyskać poparcie klasy robotniczej w obronie swoich własnych interesów. Używając określenia “marksizm kulturowy” stara się upiec dwie pieczenie na jednym ogniu – podważyć wpływy międzynarodowego kapitału finansowego (odpowiedzialnego za postępującą laicyzację) oraz zaatakować wszelkie możliwe załączki odradzającej się idei komunistycznej u klasy robotniczej. Dokładnie taką samą taktykę propagandową stosowali w latach 70-tych XIX wiecy obszarnicy francuscy:

*“Obszarników musiało istotnie gniewać, że właśnie w chwili, gdy oni ogłaszali powrót do kościoła jako jedyny środek ocalenia Francji, bezbożna Komuna ujawniała osobliwe tajemnice żeńskiego klasztoru Picpus i kościoła św. Wawrzyńca”*

(Karol Marks, Wojna domowa we Francji, Komuna paryska)

O jakie tajemnice klasztorne chodziło? W kościele św. Wawrzyńca znaleziono szkielety kobiet zgwałconych przez mnichów i żywcem pogrzebanych w podziemiach. W klasztorze mniszek w Picpus trzymano kobiety skazane na tenże los pod pozorem, że są niespełna rozumu. Sytuacja przypomina powtarzające się regularnie skandale pedofilskie w kościele katolickim nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Wspomniany już i wykreowany za pieniądze amerykańskiej i polskiej burżuazji “bohater” narodowy – Jan Paweł II, jako ówczesna głowa kościoła katolickiego, odpowiedzialny jest za tuszowanie pedofilskich zbrodni kleru na dzieciach.

### **Komuna zakazała nocnej pracy w piekarniach.**

Świadoma ważnej wtenczas roli przemysłu piekarniczego i panującego w nim wyzyskowi klasy robotniczej przez klasę burżuazyjną proletariacka Komuna zaniechała procederu nocnej pracy robotników, kobiet i dzieci. Współcześnie zmiany nocne w różnych gałęziach przemysłu są normą. Jedyne, co chroni pracownika przed nieograniczonym wyzyskiem przez pracodawcę jest wywalczony przez klasę robotniczą kodeks pracy. Ten jednak także traktowany jest często z przymrużeniem oka. Niewypłacanie należnej wypłaty w przewidzianym czasie, niezachowywanie przerw służących do odpoczynku, psychiczny i fizyczny terror są zjawiskami typowymi we współczesnej, kapitalistycznej Polsce. Skrajna prawica polityczna pragnie posunąć się o krok dalej – zlikwidować wszelkie osiągnięcia klasy robotniczej jak związki zawodowe, kodeks pracy i oddać ją w pełni na łaskę i niełaskę burżuazji, najlepiej na wyłączność burżuazji narodowej.

### **Skasowano system kar pieniężnych, który był zalegalizowaną formą ograbiania robotników.**

Kary pieniężne stosowane przez burżuazję na szeroko pojętej klasie pracującej to we współczesnej Polsce norma. Tej pierwszej udało się prawo do ich nakładania wpisać w kodeks pracy. Np. “za nieprzestrzeganie przez pracownika przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy lub przepisów przeciwpożarowych” pod który to paragraf można w zasadzie podpisać wszystko.

### **Komuna wydała dekret o przejęciu opuszczonych i unieruchomionych fabryk i zakładów przez robotników w celu wznowienia produkcji**

Wraz z ucieczką dużej części arystokracji i burżuazji francuskiej wraz z rządem Thiersa do Wersalu w Paryżu pojawiło się zjawisko unieruchomionych fabryk. Robotniczy rząd komunardów paryskich bez chwili wahania wywłaszczył zarówno unieruchomione ucieczką, jak i opuszczone fabryki na rzecz wspólnego dobra społeczeństwa paryskiego. We współczesnym świecie mamy do czynienia z krajobrazem opuszczonych zakładów pracy, które zostały niegdyś z powodów nierentowności zamknięte, a pracujący w nich robotnicy wyrzuceni na bruk. Cechą charakterystyczną jest wykupowanie przez wielkie firmy monopolistyczne małych i średnich firm w celu ich zamknięcia i pozbycia się konkurencji. Zamykane są kopalnie i zakłady pracy, a wydobywane i produkowane przez nie towary sprowadzane są z zagranicy, gdzie można je wydobyć i wytworzyć taniej,

oszczędzając na taniej sile roboczej tamtejszej klasy robotniczej. Na rynku nieruchomości mamy do czynienia z nieograniczoną spekulacją, która wywołuje patologiczne zjawisko setek milionów pustostanów w sytuacji kiedy miliony ludzi nie ma gdzie mieszkać, albo mieszkając płaci tak wysokie koszty wynajmu mieszkania, że pracuje tylko po to, by móc w ogóle gdzie mieszkać. Komuna Paryska poradziła sobie z tym problemem. Kapitalistyczna współczesność tylko ten problem pogłębia.

### **Komuna wprowadziła prawo mówiące, że wynagrodzenie wszystkich urzędników administracyjnych i rządowych nie powinno przekraczać normalnej płacy roboczej.**

To był doskonały sposób na zlikwidowanie karierowiczostwa pchającego się do władzy tylko w celach zarobkowych i po to, by móc kraść majątek publiczny, albo nielegalnie dorabiać się za pomocą łapówek. Podobne prawo, ograniczające wysokość zarobków dla urzędnika i zakładowego kierownika, występowało w państwach socjalistycznych. Wraz z postępującą restauracją kapitalizmu w byłych krajach socjalistycznych po 1956 roku nowa biurokracja kapitalistyczna przywróciła stary, kapitalistyczny porządek zarobkowy, a uposażenie urzędnika i kierownika zaczęło gwałtownie, w porównaniu do uposażenia robotnika, wzrastać. Z podobnym patologicznym zjawiskiem mamy dzisiaj do czynienia na całym świecie. Pełniący funkcje nadzorcze manager potrafi zarabiać kilkudziesięciokrotnie więcej niż robotnik, który odpowiedzialny jest za przyrost kapitału dzięki swojej pracy. Praktyką powszechną jest obsadzanie po wygranych wyborach przez rządzące partie urzędów i rad nadzorczych firm ludźmi ze swojej partii i rodziny. Tak zbiorowo klasa burżuazyjna rozkrada majątek wypracowany przez klasę robotniczą i szeroko pojętą klasę pracowniczą.

### **Komuna wprowadziła obieralność wszystkich urzędników (zniesienie biurokracji).**

Urzędnik mając świadomość, że w każdej chwili może stracić swoją posadę musiał pracować sumiennie dla dobra całego paryskiego społeczeństwa. Wiedząc, że jest urzędnikiem państwa robotniczego robił to dla swojego własnego dobra. Współcześnie monopolistyczne partie polityczne jako reprezentantki monopolistycznego kapitału organizują wyborcze show za pieniądze wypracowane przez klasę robotniczą po to by zmusić społeczeństwo do wzięcia udziału w wyborach i po to, by zapewnić sobie za pomocą zmonopolizowanych mediów przedłużenie władzy. Po wyborach obietnice wyborcze są albo od razu “zapominane” – w końcu były tylko pożytecznym kłamstwem, albo przeprowadzane w niepełnym swym wymiarze, mając na celu dalsze przekupowanie społeczeństwa i zapewnianie przyszłego elektoratu. W konsekwencji dochodzi do tego, że mamy w polityce od lat te same osoby, które wyspecjalizowały się takim oszukiwaniu społeczeństwa, zapewniając sobie nieskończony jego kosztem dochód.

### **Komuna wprowadziła powszechne i równe wybory, które doprowadziły do niemal wyłącznie proletariackiej komuny.**

Cechą charakterystyczną wyborów w marcu 1871 roku było to, że były one w pełni demokratyczne. Tzn. brała, lub mogła w nich brać udział również burżuazja. Z powodu ucieczki większości wielkiej burżuazji do Wersalu wybory zostały zdominowane przez klasę robotniczą i drobnomieszczańską.

Należy dodać, że nawet w przypadku, kiedy wielka burżuazja pozostałaby w Paryżu to klasa robotnicza (w warunkach równych i powszechnych wyborów) miałaby znaczną nad burżuazją przewagę.

**Komuna przeobraziła instytucje parlamentarne z miejsc gadulstwa w instytucje pracujące. Komuna nie miała być ciałem parlamentarnym, lecz pracującym, jednocześnie ustawodawczym i wykonawczym.**

Współczesne instytucje pełnią rolę pustego przedstawienia dla mas. Wszystkie najważniejsze decyzje podejmowane są za kulisami w porozumieniu z odpowiednimi organami burżuazyjnymi. Parlamentarne przedstawienie ma na celu wywołanie w społeczeństwie wrażenia, że się pracuje. Podczas sejmowych obrad niejednokrotnie obserwujemy pustą sejmową salę. Parlamentaryzm burżuazyjny jest ciałem pasożytniczym i propagandowym.

## **Podsumowanie**

Przedstawione powyżej uchwały, które Komuna Paryska wprowadziła w czyn, były bezprecedensowym historycznie przykładem emancypacji klasy robotniczej. Pomimo, że nie udało jej się opanować banku centralnego i wprowadzić ośmiogodzinnego dnia pracy, to jej przykład do dziś może jawić się jako godny wzór do naśladowania. Osiągnięte wtenczas, w 1871 roku swobody, są w dalszym ciągu nieosiągalne dla klasy robotniczej dziś – w roku 2021. Obala to typowo burżuazyjną narrację o ciągłym postępie historycznym całego społeczeństwa. W wyniku upadku Komuny Paryskiej nastąpił dla klasy robotniczej Paryża znaczny regres. Jedyne dyktatura proletariatu, jako odpowiedź na dyktaturę kapitału, może zagwarantować jej postęp, który możliwy jest tylko w przypadku przejęcia przez klasę robotniczą środków produkcji. Najlepszym tego przykładem była kolejna historyczna próba budowy społeczeństwa socjalistycznego po rewolucji 1917 roku. Rok 2021 wygląda jednak wyjątkowo słabo w porównaniu z rokiem 1871.

# Zdławienie Komuny

## Pierwsze walki

### Ataki Gwardii Narodowej

Należy pamiętać, że Komuna mimo swoich sukcesów, które zostały opisane w poprzedniej części, działała w ciągłym oblężeniu. Na początku miasto oblegali jedynie prusacy, szczególnie dobrze ufortyfikowani od północy, gdzie kontrolowali linie kolejowe wychodzące z miasta oraz od wschodu, gdzie ich ciężka artyleria stanowiła zagrożenie dla kontrolowanego przez komunardów fortu Vincennes.

Komunardzi pierwsi podjęli ofensywę, chcąc zabezpieczyć swoje własne istnienie. Nie czekając na reakcję wersalu, 1 kwietnia Komisja Wojskowa oraz Komisja Wykonawcza Komuny zebrały się, aby zaplanować atak w ciągu następnych pięciu dni. Pierwsza ofensywa rozpoczęła się 2 kwietnia, gdy pięć batalionów przekroczyło Sekwanę przy moście Neuilly. Niestety, oddziały Gwardii zostały pokonane przez Armię, która straciła około 12 żołnierzy. Straty Gwardii wyniosły 4 osoby, 2 zdezerterowały, 2 zostały złapane z bronią w ręku. Wszystkich poddano egzekucji na rozkaz pułkownika Georges Ernesta Boulangerera.

Pomimo tej porażki, przywódcy Komuny dalej myśleli, że Francuskie wojska nie będą strzelać do rodaków. Ich pierwszy błąd. Z tego powodu przygotowali maszyną ofensywę składającą się z 27 tys. członków Gwardii. Ich zadaniem był atak, w trzech kolumnach, na Pałac Wersalski. Pochód rozpoczął się 3 kwietnia, pod wodzą Gustave'a Flourensa od strony Rueil. Kolumny szły bez ochrony flank, bez artylerii, bez zapasów jedzenia i amunicji, bez ambulansów. Komunardzi byli pewni szybkiego sukcesu. Nie spodziewali się, że forty poza miastem będą okupowane przez wojska Francuskie. Szybko zostali wyprowadzeni z tego błędu, gdy napotkali obronę w postaci ciężkiej artylerii oraz ognia z karabinów. Z tego powodu złamali szyki i uciekli do Paryża. Mimo tego, wojska Francuskie nie przypuszczały kontrataku po 3 kwietnia, wołały zamiast tego bombardować miasto.

2 kwietnia 1871 został również przypuszczony pierwszy atak Wersalu na wyzwoloną stolicę. Komunardzi byli nieprzygotowani na taką okoliczność. W teorii każdy żonaty mężczyzna w wieku od 19 do 40 lat miał obowiązek służyć w Ludowej Gwardii Narodowej. Z tego powodu jej liczba na papierze wynosiła 194 tys. żołnierzy. W praktyce jednak, była ona znacznie skromniejsza i wynosiła jedynie 50 tys. zdolnych do walki osób. Ci żołnierze, mimo zapału, nie posiadali jednak doświadczenia wojskowego. Głównie z tego powodu armia Francuska była w stanie zająć Mont Valérien, przejść Courbevoie oraz bronić Neuilly.

### Kontratak Wersalu

26 kwietnia 1871 roku miała miejsce kolejna ofensywa wersalu, zdobyto tymczasowo fort Issy oraz wioskę Moulineaux. Armią Francuską dowodził Ernest de Cissey, który zaczynając oblężenie fortu bombardował go zaciekle 3 dni oraz 3 noce. Po tych działaniach mających na celu wymęczenie Gwardzistów wysłał im, za zgodą Marszałka MacMahona, depeszę oferującą komunardom ocalenie skóry, jeśli opuszczą fort. Leon Megyi, były mechanik i blankista, który został 13 kwietnia

mianowy na pułkownika Gwardii Narodowej, zgodził się i w nocy z 29 na 30 kwietnia Gwardia opuściła fort, wracając bezpiecznie do Paryża. Jednak wiadomość o tym dotarła do Komitetu wcześniej niż do Armii Wersalu, przez co komunardzi zdążyli wymienić Gwardzistów na nowych. Tu jednak działania nie skończyły się. 4 maja, dzięki zdradzie, przejęto Moulin-Saquet, a następnie wioski Clamart, Grenelle i Passy. Cissej ponownie rozpoczął bombardowanie, które trwało w nocy z 7 na 8 maja. W tym momencie fort opuszczono już na stałe. Został zdobyty przez nadchodzące armie Francuskie. Był to jeden ze strategicznych punktów miasta.

Fort miał znaczenie strategiczne, ponieważ blokował dostęp Armii Francuskiej do Paryża. Z tego powodu, dowódcy wojsk Francuskich, czując się już pewniej, wystosowali do Komuny ultimatum. „Poddajcie się, albo zginiecie”. Jednak zanim przejdziemy do momentu przełomowego w historii Komuny, omówmy krótko reakcję na te wydarzenia.

## **Reakcja Komuny**

Reakcja Komuny była trojaka. Po pierwsze tuż po ataku z 2 kwietnia, Rada jednogłośnie zgodziła się, że walka miejska będzie nieunikniona, a co za tym idzie, należy wybudować zintegrowaną sieć barykad zdolnych do obrony miasta.

Po drugie, Komuna boleśnie przekonała się po 3 kwietnia, że „wojacy” Francuscy będą strzelać do własnych rodaków, a pojmanych jeńców prowadzić na egzekucję. Z tego powodu Rada Komuny zwołała 5 kwietnia zebranie i chcąc przestraszyć wersalczyków, wydała dekret w którym zagroziła, iż za każdego zabitego komunarda będzie rozstrzeliwać trzech zakładników. Jak pokazują dzieje, nawet strata życia ludzkiego nie powstrzymała wersalczyków przed krwawym wtargnięciem do stolicy.

Po trzecie, ze względu na fakt, że siły MacMahona zbliżały się do Paryża, sama Komuna zaczęła dzielić się na frakcję. Cześć Komitetu, szczególnie Blankiści, naciskali na wzmocnienie obrony. Z drugiej strony, członkowie o bardziej liberalnych poglądach naciskali na reformy oraz swobody obywatelskie, bojąc się wpadnięcia w rządy autorytarne. Głosowanie Rady Komuny wymusiło konieczność stworzenia Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego. Bojąc się wroga wewnętrznego, szczególnie, że były już widoczne przypadki zdrady wśród szeregów Gwardii Narodowej, rozpoczęto represje polityczne.

## **Pokój z Prusakami**

10 maja 1871 roku wersalczyki podpisali pokój z Prusami, którego warunki przyjęli oficjalnie w lutym. W odpowiedzi na to, Otto von Bismarck zgodził się na wypuszczenie 60 tys. jeńców francuskich, którzy niemal od razu zasilili armię Wersalską. Na tym się jednak nie skończyło, do 20 tys. już tam stacjonujących żołnierzy dołączyła także siła pochodząca z wiosek w liczbie 40 tys. Co ciekawe Thiers szczególnie zabiegał o tę ostatnią, bo w jego ocenie, jako chłopcy, nie byli oni podatni na lewicową propagandę komunardów.

Myślę, że płynie z tego bardzo ważna lekcja. Dwa mocarstwa burżuazyjne, Francja oraz Prusy będące w stanie wojny ze sobą, od razu niemal zmieniły swoje zachowanie, gdy powstała na polu ich boju siła prawdziwie rewolucyjna.

Ze wzmocnionymi wojskami, Thiers posuwał się dalej. 13 maja padł jeden z kluczowych punktów oporu, fort Vanves. Po jego zdobyciu walki były zawzięte, armia MacMahona systematycznie wchodziła w mury Paryża. Dnia 20 maja, baterie artyleryjskie ostrzelały wschodnie dzielnice miasta. Auteuil, Passy, Trocadero. Najgorsze miało jednak dopiero nadejść.

## Krwawy tydzień

Po zdobyciu kluczowych rejonów wokół Paryża wojska republikańskie mogły spokojnie przygotować ofensywę na same miasto. Okres 21 – 28 maja ostatecznie złamał Komunę i zaprzepścił wszelakie szanse na jej dalsze istnienie.

### 21 maja

Ostateczna ofensywa rozpoczęła się o poranku. Dzięki gwardziście narodowemu imieniem Ducatel, armia MacMahona dowiedziała się, że sekcja obrony przy moście Jour jest słabiej broniona. Ze spokojem weszli do niebronionego fragmentu, a następnie zajęli Porte de Saint-Cloud oraz Porte de Versailles. Już około czwartej 60 tys. żołnierzy wdarło się do miasta i okupowało Auteuil oraz Passy.

Wydarzenie to pozostało niezauważone przez Radę Komuny, która była zajęta organizacją festynów dla mieszkańców miasta w celu podniesienia ich morale oraz sądem nad byłym dowódcą wojskowym Cluseretem. Apele Jarosława Dąbrowskiego o wzmocnienie obrony lewego brzegu nie odniosły sukcesu.

Walki w samym Paryżu były zdecentralizowane i pozbawione kierownictwa. Każda dzielnica walczyła sama, bez większego planu. Szczególnym problemem okazał się fakt, że Paryż został poddany renowacji w czasach Hussmanna, który znacznie poszerzył ulice. Przez to obrona miasta była o wiele trudniejsza, w przeciwieństwie do obrony miasta sprzed renowacji, pełnego ciasnych uliczek.

### 22 maja

Rozpoczyna się poranek drugiego dnia Krwawej Niedzieli. Armia okupuje duży teren od Porte Dauphine, przez Champs-de-Mars po Porte de Vanves. Generał Cissey tworzy siedzibę dowodzenia w Ecole Militaire. W krótkim czasie 5 korpus armii maszeruje w kierunku Parc Monceau i Place Clichy. Armia porusza się powoli, mimo braku oporu.

Barykady, o których budowie podjęto decyzję 2 kwietnia dalej są w rozsypce. Nikt nie spodziewał się, że atak nastąpi tak szybko. Jedynie Rue Saint-Florentin, Rue de l'Opera oraz Rue de Rivoli są dobrze ufortyfikowane, reszta ulic posiada prowizoryczne umocnienia z worków z piaskiem oraz bruku.

Pierwsze poważne walki mają miejsce dopiero wieczorem, krótko po nich następują egzekucje Gwardzistów, ginie ich co najmniej 16. Większość ludzi kryje się w piwnicach, które mają służyć za prowizoryczne schrony przed artylerią.



## **23 maja**

Następnym celem w krwawym pochodzie Francuzów jest butte Montmartre. Mimo szeregu barykad ustawionych przez paryżan oraz całego garnizonu, wojsko zdobywa Montmartre po południu. Wszyscy złapani komunardzi, w liczbie 300, zostają zastrzeleni na miejscu.

W akcie desperacji, a może nawet gniewu, rozpoczyna się systematyczne niszczenie samego Paryża. W szczególności budynków symbolizujących dawny porządek. Gwardziści pod przywództwem Paula Brunela podpalają budynki znajdujące się blisko Rue Royale czy Rue du Faubourg Saint-Honore. Akt ten inspirował resztę ludności do podobnych czynów. Dla przykładu Bergeret, stacjonujący w Pałacu Tuileries, rezydencji wielu królów od czasów Henryka IV, rozumiejąc, że nie jest w stanie obronić tego miejsca, wydaje rozkaz zniszczenia go doszczętnie. Pałac płonie 48 godzin.

## **24 maja**

Rada Komuny, stacjonująca do tej pory w gmachu ratusza, ostatecznie porzuca gmach o drugiej nad ranem. W ten sposób jakiegokolwiek centralizacja rozpada się. Między dzielnicami nie ma żadnej koordynacji, każde walczy o swoje. Walki trwają wśród dymów płonących budynków. Gwardia Narodowa rozpada się, wielu mężczyzn przebiera się z powrotem w cywilne ubrania i stara się uciec z miasta. Wszędzie wybuchają nowe pożary, podpalono wszystko od lewym brzegu Sekwany oraz gmach prefektury policji Châtelet. W tym czasie wersalczyki zdobywają Palais-Royal, Bank Francuski i kościół Notre Dame des Champs razem z okolicznymi dzielnicami. Wieczorem w ręce wojska wpada Dzielnica Łacińska, gdzie w publicznej egzekucji rozstrzelanych zostaje dalsze 700 osób. W akcie ostatecznego oporu, komunardzi również rozstrzelują więźniów.

## **25 maja**

Armia utrzymuje już 3/5 Paryża. Zażarte walki o plac du Château d'Eau i o Butte-aux-Cailles, nie przynoszą rozstrzygnięcia. Na barykadzie ginie Charles Delescluze.

## **26 maja**

Wieczorem tego dnia, armia zdobywa w końcu Bastylię, paryżanie odpowiadają zaciekłym ogniem artyleryjskim.

W tym samym czasie kontyngent składający się z kilkudziesięciu gwardzistów, komisarza Antoine'a Claviera oraz pułkownika Gwardii Narodowej Emila Goisa domaga się reszty zakładników znajdujących się w więzieniu La Roquette. Ich krwawa egzekucja ma miejsce na Rue Haxho, wśród tłumu gniewnych ludzi. Jest to odpowiedź na o wiele gorsze okropieństwa armii Francuskiej.

## **27 maja**

O poranku armia pod dowództwem Greniera Ladmiraulta oraz Montaudona atakuje artylerię Gwardii Narodowej znajdującą się na wzgórzach Buttes-Chaumont. Zdobywają go wieczorem. Wszyscy paryżanie z bronią w ręku zostają rozstrzelani. Ostatnim punktem oporu jest cmentarz

Père-Lachaise, który broni się do późnej nocy. W końcu około godziny 18 zostają otoczeni. 147 osób zostaje rozstrzelanych pod Murem Sfederowanych.

## **28 maja**

W tym momencie armia w sumie już tylko dogasza ostatnie tłące się resztki oporu. Zdobyte zostaje więzienie La Roquette i uwolnieni zostają zakładnicy w liczbie 170. Półtora tysiąca członków Gwardii Narodowej zostaje jeńcami wojennymi, po czym zostają rozstrzelani.

## **Po Krwawym Tygodniu**

### **Ofiary**

Na tej hekatombie jednak się nie skończyło. Jak wspominałem wcześniej wszyscy złapani z prochem lub bronią zostali rozstrzelani. Od razu, bez procesów. Osoby, które jedynie znajdowały się na barykadach, ale nie miały broni, zabierano do baraków Armii Francuskiej i rozstrzeliwano je tam po pokazowych procesach. Można spokojnie powiedzieć, że ziemia na której stoi Paryż jest usiana zwłokami. Masowe groby tworzono w parkach i na placach.

Jak zawsze po takich wydarzeniach, bardzo ciężko ustalić jest liczbę ofiar. Raport Armii Francuskiej opisuje jedynie liczby ofiar po swojej stronie. Wstępne szacunki wynosiły około 17 tys. osób. Jednak ta liczba wydawała się niemożliwa dla ówczesnych Francuzów. Ofiara była zbyt duża, jednak w 1876, jeden z komunardów Prosper-Olivier Lissagaray, który uciekł do Londynu opisał swoją wersję wydarzeń z okresu Komuny. W jego ocenie 17 tys. osób wydaje się odpowiednią liczbą, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że dużo ciał spalono poza samym Paryżem. Lissagaray uważał, że liczba ofiar może wynosić nawet 20 tys. Wielu historyków zaakceptowało tę liczbę.

Na podstawie aktualnych badań oraz ekshumacji zwłok wiemy, że liczba osób zabitych jest bliższa 6 tys. do 7 tys. Według Jacquesa Rougeriego, historyka, który wcześniej akceptował wartość 20 tys. współczesna liczba zabitych, „jest bardzo prawdopodobna, ale nie umniejsza to temu, że liczba ofiar dalej jest olbrzymia”.

### **Oficjalne represje**

Oficjalnie, Armia Francuska, przyznaje się do pojmania 43,522 osób. 22,727 wypuszczono, ale 15,896 zostało, a ze względu na fakt, że Paryż był pod oblężeniem, byli oni sądzeni przez trybunał wojskowy. 13,500 zostało uznanych za winnych. 95 skazano na śmierć, 251 zapędzono do pracy przymusowej, 1,169 deportowano do Nowej Kaledonii, 3,147 po prostu deportowano, 1,257 zamknięto w odosobnieniu, 1,305 wpędzono do więzienia na ponad rok, a 2,054 odbywało wyrok mniejszy niż rok.

Co do przywódców, ich sądy odbyły się osobno. Formalne posiedzenie odbywały się od 7 sierpnia. Sądzone tych przywódców, którzy przeżyli i których złapano. Théophile'a Ferrégo skazano na śmierć za wydanie nakazu śmierci na zakładników. Malarza Gustave'a Couberta, który zaproponował zniszczenie kolumny w Place Vendôme skazano na 6 miesięcy więzienia i spłatę odbudowy kolumny. Zmarł zanim dokonał choćby jednej wpłaty.

W październiku 1871, komisja Zgromadzenia Narodowego dokonała rewizji wyroków. 310 osób ułaskawiono, 286 otrzymało zredukowane wyroki, 1,295 zmniejszono kary. Z 270 skazanych na śmierć, z czego 170 in absentia, zastrzelono 25.

# Komuna, a ocena klasyków

Żeby omówić co Marks i Engels sądzili o Komunie Paryskiej, warto przypomnieć sobie co pisali oni jeszcze w trakcie wojny francusko-pruskiej i przed rewolucją z marca 1871 roku. List Marksa do Engelsa z tego czasu został opublikowany w jednym z poprzednich tekstów o Komunie Paryskiej. W skrócie więc: zdaniem Marksa, Francja była agresorem, a zwycięstwo Prus w tej wojnie byłoby korzystne dla rozwoju ruchu rewolucyjnego w Europie, choć oczywiście potępiał wojnę imperialistyczną. Po upadku II Cesarstwa, Marks stanął na stanowisku, że Prusy kontynuują wojnę obronną, niemniej posunęli się za daleko, m.in. anektując Lotaryngię i Alzację. Obserwując natomiast zamieszki w Paryżu z jesieni 1870 roku, Marks zauważył (jak podkreślał to od początku wojny), że ruch komunistyczny w Niemczech jest lepiej zorganizowany i to tamtejsi komuniści powinni skupić się na przeprowadzeniu rewolucji. Francuscy marksiści zdaniem Marksa i Engelsa nie mieli natomiast dość doświadczenia, wokół ich organizacji kręcili się reformiści, republikanie i anarchiści, a w dodatku Francja nie była gotowa na rewolucję. Marks przestrzegał, że ówczesne nastroje w społeczeństwie francuskim mają charakter patriotyczno-socjalistyczny, więc ciężko może być tam o przeprowadzenie udanej rewolucji. Co więcej, władcy III Republiki Francuskiej którym dopiero co udało się zdobyć władzę nie chcieliby jej oddać, więc byliby w stanie posunąć się do wszystkiego by ją utrzymać; co więcej byłe władze II Cesarstwa zaczynały kręcić się po Francji, starając się wrócić do władzy. Sytuacja była więc napięta, komuniści francuscy nie mieli doświadczenia, a ogólne niezadowolenie społeczeństwa w obliczu słabego ruchu mogącego pokierować proletariuszami było poważnym problemem i rewolucja – w opinii Marksa – nie miała dużych szans na zakończenie się sukcesem.

W dziele z 1908 roku «Lekcje Komuny», Włodzimierz Lenin pisał tak:

*„Powstając przeciwko staremu reżimowi, proletariat podjął się dwóch zadań – jednego o charakterze narodowym, drugiego o charakterze klasowym – wyzwolenie Francji od niemieckich najeźdźców i socjalistyczne dążenie do wyzwolenia robotników z kapitalizmu. Dążenie do realizacji tych dwóch zadań stanowi unikalną cechę Komuny.*

*Burżuazja utworzyła „Rząd Obrony Narodowej”, a proletariat pod jego kierownictwem musiał walczyć o niepodległość narodową. W rzeczywistości był to rząd „zdrady narodowej”, który jako swoją misję obrał walkę z proletariatem paryskim. Ale proletariat, zaślepiony patriotycznymi hasłami, nie dostrzegał tego. Idea patriotyczna wywodzi się z Wielkiej Rewolucji Francuskiej w XVIII wieku; zajmowała ona umysły socjalistów Komuny; na przykład Blanqui, niewątpliwie rewolucjonista i zagorzały zwolennik socjalizmu, nie mógł znaleźć lepszego tytułu dla swojej gazety niż burżuazyjne hasło rozpacz: „Kraj jest w niebezpieczeństwie!”.*

*Łączenie sprzecznych celów – patriotyzmu i socjalizmu – było fatalnym błędem francuskich socjalistów. W Manifestie Międzynarodówki, wydanym we wrześniu 1870 r., Marks ostrzegał francuski proletariat przed błędnym zaangażowaniem się w fałszywą ideę narodową; w trakcie Wielkiej Rewolucji Francuskiej zaostrzyły się antagonizmy klasowe, jednak w tamtym czasie walka przeciwko reakcji europejskiej zjednoczyła cały rewolucyjny naród, teraz proletariat nie mógł już łączyć swoich interesów z interesami innych, wrogich mu klas; burżuazja powinna ponieść odpowiedzialność za narodowe upokorzenie – zadaniem proletariatu była walka o socjalistyczne wyzwolenie siły roboczej spod jarzma burżuazji.*

*I rzeczywiście, prawdziwa natura burżuazyjnego „patriotyzmu” szybko się ujawniła. Po zawarciu haniebnego pokoju z Prusakami rząd wersalski przystąpił do swojego głównego zadania – przypuścić atak, by wyrwać przerażającą go broń z rąk proletariatu paryskiego. Robotnicy odpowiedzieli, proklamując komunę i ogłaszając wojnę domową”.*

Lenin więc dobrze podsumował tu jeden z największych problemów komunardów paryskich: próbę włączenia burżuazyjnego patriotyzmu i walki z niemieckim najeźdźcą z walką o wyzwolenie klasowe. Oczywiście, Komuna miała charakter internacjonalistyczny, niemniej – posiadała elementy fałszywego patriotyzmu i wyrosła w pewnym (choć mniejszym niż antagonizmy klasowe) stopniu na nucie patriotycznej. Największym problemem jednak ruchu, który ustanowił Komunę był brak doświadczenia i słabość (spowodowana również krwawym terrorem jaki uskutecznił Napoleon III w latach, gdy był u władzy), a także niekonsekwentne, niezbyt radykalne zwalczanie kapitalizmu i brak radykalnych reform zbliżających Komunę do socjalizmu. Pewnym problemem był też brak spójnej linii politycznej, jednak to nie w nim należy doszukiwać się klęski tamtego buntu. Ponownie przytoczmy więc słowa Lenina, z tego samego tekstu co poprzednio:

*„Chociaż socjalistyczny proletariat był podzielony na liczne sekty, Komuna była wspaniałym przykładem jedności, z jaką proletariat mógł wykonywać demokratyczne zadania, które burżuazja mogła jedynie głosić. Bez żadnego szczególnie skomplikowanego ustawodawstwa, w prosty i nieskomplikowany sposób, proletariat, który przejął władzę, dokonał demokratyzacji systemu społecznego, zniósł biurokrację i uczynił wszystkie urzędowe stanowiska obieralne.*

*Ale dwa błędy zniszczyły owoce wspaniałego zwycięstwa. Proletariat zatrzymał się w połowie drogi: zamiast zająć się „wywłaszczeniem wyzyskiwaczy”, dał się zwieść marzeniom o ustanowieniu wyższej sprawiedliwości w kraju zjednoczonym wspólnym narodowym zadaniem; takie instytucje jak np. banki nie zostały przejęte, a wśród socjalistów nadal dominowały proudhonistyczne teorie o „sprawiedliwej wymianie” itp. Drugim błędem była nadmierna wielkoduszność ze strony proletariatu: zamiast niszczyć swoich wrogów, starał się wyrzucić na nich moralny wpływ; nie docenił znaczenia bezpośrednich operacji wojskowych w wojnie domowej i nie podjął zdecydowanej ofensywy przeciwko Wersalowi, która byłaby ukoronowaniem jego zwycięstwa w Paryżu”.*

Tutaj Lenin porusza już trochę kwestię tego, jak wyglądała Komuna. Oczywiście – w jej władzach, oraz generalnie wśród ludzi mieszkających na terenie objętych rewolucją może nie dominowały, ale silne były odchylenia oraz poglądy anarchizujące bądź anarchistyczne. Odrzucono więc prowadzenie terroru przeciw klasom posiadającym, jedynie odsuwając je od władzy oraz w pewnym stopniu ograniczając ich zdolności do kontynuacji wyzysku proletariatu. Było to zdecydowanie za mało i w ten sposób burżuazja na małą skalę, ale jednak – była w stanie sabotować poczynania komunardów oraz spowalniać postęp rewolucji. Ograniczana też była rola policji, nie mówiąc o istnieniu policji politycznej zwalczającej kontrrewolucję, co wynikało z anarchistycznego postulatu likwidacji wszelkich instytucji państwowych. Widać było wpływ tego poglądu na działania podejmowane przez władze Komuny. Skoro poruszyliśmy tę kwestię, warto przytoczyć pewien cytat:

„Komuna powstała z radnych miejskich, obranych w głosowaniu powszechnym w poszczególnych okręgach Paryża. Byli oni odpowiedzialni i mogli być odwołani w każdej chwili. Większość ich składała się naturalnie z robotników lub z uznanych przedstawicieli klasy robotniczej. Komuna nie miała być organem parlamentarnym, lecz pracującym, jednocześnie ustawodawczym i wykonawczym. Policja, która dotąd była narzędnym rządu państwowego, została natychmiast pozbawiona wszystkich swych cech politycznych i stała się odpowiedzialnym i w każdej chwili usuwalnym narzędnym Komuny. Podobnie urzędnicy wszystkich innych gałęzi administracji. Wszyscy urzędnicy, poczynając od członków Komuny, musieli teraz pełnić służbę publiczną za płacę roboczą. Przywileje i pensje reprezentacyjne wielkich dostojników państwowych znikły wraz z tymi dostojnikami. Urzędy publiczne przestały być prywatną własnością kreatur rządu centralnego. Nie tylko zarząd miejski, lecz i cała inicjatywa należąca dotąd do państwa przeszła teraz w ręce Komuny. Po zniesieniu armii stałej i policji, tych narzędników władzy materialnej starego rządu, Komuna przystąpiła natychmiast do zniszczenia „władzy klechów”, tego duchowego narzędzia ucisku; zadekretowała ona rozwiązanie i wywłaszczenie kościołów wszystkich wyznań, o ile były instytucjami posiadającymi majątek. Księża musieli powrócić do skromnego życia prywatnego, aby na wzór swych praojców apostołów żyć z jałmużny swych owieczek. We wszystkich zakładach naukowych nauka była prowadzona bezpłatnie, bez żadnego wpływu państwa i kościoła. W ten sposób nie tylko dano wszystkim dostęp do wykształcenia szkolnego, lecz i uwolniono wiedzę od kajdan, w które zakłuły ją przesady klasowe i władza.

Urzędnicy sądowi stracili tę pozorną niezależność, która służyła tylko do maskowania ich zawistości od wszystkich następujących po sobie rządów, z których każdemu po kolei składali przysięgę wierności, by potem ją łamać. Odtąd mieli być obieralni, odpowiedzialni i usuwalni, podobnie jak wszyscy inni urzędnicy publiczni.

Komuna Paryska miała oczywiście służyć za wzór wszystkim wielkim ośrodkom przemysłowym Francji. Gdyby ustrój komunalny został wprowadzony w Paryżu i drugorzędnych ośrodkach, z tą chwilą dawny, scentralizowany rząd musiałby i na prowincji ustąpić miejsca samorządowi wytwórców. Krótki szkic organizacji narodowej, którego Komuna nie zdążyła dalej opracować, orzeka wyraźnie, że Komuna ma stać się formą polityczną najmniejszej bodaj wioski i że armia stała w całym kraju ma być zastąpiona przez milicję ludową o nader krótkim okresie służby. Zgromadzenie posłów w głównym mieście okręgu miało zarządzać wspólnymi sprawami gmin wiejskich danego okręgu, a te zgromadzenia okręgowe miały z kolei wysyłać delegatów do przedstawicielstwa narodowego w Paryżu; posłowie mogli być w każdej chwili odwołani i byli związani wyraźnymi instrukcjami swych wyborców. Nieliczne, ale ważne funkcje, które pozostawały jeszcze rządowi centralnemu, nie miały być zniesione, jak twierdzili ludzie rozmyślnie fałszujący prawdę, lecz miały być przekazane urzędnikom komunalnym, tj. ściśle odpowiedzialnym. Ustrój komunalny nie miał rozbić, lecz właśnie zorganizować jedność narodu; a ta jedność miała zostać urzeczywistniona przez zniweczenie tej władzy państwowej, która chce uchodzić za wcielenie owej jedności, ale jednocześnie chce być niezależna i górować nad narodem, na którego ciele jest tylko pasożytnicza naroślą. Szło więc o to, aby znieść czysto gnębicielskie organy starych rządów, ich uprawnione zaś funkcje odebrać tej władzy, która rości sobie prawo do górowania nad społeczeństwem, i przekazać je odpowiedzialnym urzędnikom społeczeństwa. Zamiast raz na trzy lub sześć lat rozstrzygać, który z członków klasy panującej ma reprezentować i uciskać lud w parlamencie, powszechne prawo

*głosowania miało służyć ludowi, zorganizowanemu w komuny, w taki sam sposób, jak dzisiaj każdemu pracodawcy służy indywidualne prawo głosu przy wyborze do swego przedsiębiorstwa robotników, nadzorców i buchalterów. I wiemy dobrze, że społeczeństwa potrafią nie gorzej niż jednostki znajdować odpowiednich do danej pracy ludzi, a w razie, jeżeli się niekiedy mylą, potrafią szybko naprawić swój błąd. Z drugiej strony atoli sam duch Komuny z góry wykluczał zastąpienie powszechnego prawa głosowania hierarchiczną inwesturą”.*

(Marks, Wojna domowa we Francji, 1891)

Okazuje się więc, że Komuna (podobnie jak podkreślał to Lenin) miała charakter dążący do decentralizacji. Stąd też bierze się fascynacja tym zrywem ze strony anarchistów; Bakunin zarówno przed rewolucją, jak i po niej był jej zagorzałym zwolennikiem, promował i popierał ją nie dostrzegając jej wewnętrznych problemów i sprzeczności. Mimo to, Komuna okazała się inspiracją dla Marksa, Engelsa i Lenina w opisywaniu koncepcji socjalistycznego państwa demokratycznego oraz następującego po nim procesu obumierania państwa, który miał doprowadzić do komunizmu.

Mówiąc o tym zagadnieniu, należy zauważyć jakie znaczące uwagi dla teorii socjalizmu naukowego mieli klasycy, bazując na wydarzeniach z Paryża na wiosnę 1871 roku.

*”Marks jednak nie tylko zachwycał się bohaterstwem „szturmujących niebo”, według jego wyrażenia, komunardów. W masowym ruchu rewolucyjnym, który nie dopiął celu, widział on wielkiej wagi doświadczenie dziejowe, pewien krok naprzód w kierunku światowej rewolucji proletariackiej, krok praktyczny, więcej posiadający znaczenia, niż setki programów i rozpraw.*

*Zanalizować to doświadczenie, wyciągnąć z niego nauki taktyczne, na zasadzie jego rozpatrzyć ponownie całą swą teorię — oto jak postawił swe zadanie Marks. Jedyną „poprawką” którą uważał Marks za konieczną do wprowadzania w „Maniście Komunistycznym”, była przezeń zrobiona na podstawie rewolucyjnego doświadczenia paryskich komunistów.*

*Ostatni wstęp do nowego niemieckiego wydania „Manifestu Partii Komunistycznej” podpisany przez obu jego autorów, datowany jest na 24 czerwca 1872 r. W tym wstępie autorzy Karol Marks i Fryderyk Engels, mówią, że program tego dzieła „teraz częściowo zestarzał się”.*

*„(...) Osobliwie – kontynuują — Komuna dowiodła, że klasa robotnicza nie jest w możności po prostu opanować gotową maszynę państwową i uruchomić ją dla swych własnych celów...”*

(Włodzimierz Lenin, Państwo a rewolucja)

Czytając ten fragment, można odnieść dziwne i niejasne wrażenie, że Marks i Engels występują tutaj przeciw fundamentalnej zasadzie socjalizmu jako etapu przejściowego oraz koncepcji obumierania państwa. Czyżby Marks i Engels stali się nagle anarchistami uważającymi, że państwo musi zostać zniesione natychmiast? Albo że komunizm to utopia i że socjalizm to cel, do którego dążą? Nic bardziej mylnego. Lenin wyraźnie podkreśla, że Komuna Paryska był krokiem w postępującym procesie międzynarodowej rewolucji proletariackiej. Każdy taki krok jest niezwykle

istotny dla rozwoju teorii socjalistycznej: tak samo dla nas historycznym doświadczeniem jest istnienie bloku wschodniego, rewolucje w krajach afrykańskich i azjatyckich, czy też wydarzenia z 1968 roku. Każde doświadczenie rewolucyjne wymaga analizy i wykucia na jej podstawie teorii rewolucyjnej, a mówiąc dokładniej – rozwinięcia jej. Oportuniści i rewizjoniści jednak nie pojmują tego. Nie rozumieją też więc tego, o co chodziło Marksowi i Engelsowi, gdy dostrzegali, że klasa robotnicza zaraz po rewolucji nie jest w stanie wykorzystać państwa do własnych celów. Rzeczywistość wygląda więc następująco – zdaniem Marksa i Engelsa klasa robotnicza nie powinna opanowywać burżuazyjnej maszyny państwowej i jej używać, ale powinna stworzyć *nowe* państwo. Nową administrację, nowe zasady, na których państwo będzie działać, nowe prawo sądownicze no i – co oczywiste – nowy model ekonomiczny. Jaki pożytek z rewolucji francuskiej miałyby burżuazja, gdyby gilotyna nie pozbawiła Ludwika XVI głowy? Jaki pożytek z tego wydarzenia miałyby burżuazja, gdyby nie ustanowiono nowego, rewolucyjnego prawa, które różniło się od feudalno–monarchicznego absolutyzmu z czasów rządów arystokracji? Żadnego. Bo mimo formalnej zmiany władzy, rewolucja albo szybko została zniszczona przez reakcjonistów z innych europejskich państw – albo przez wewnętrzną kontrewolucję prowadząc do restauracji monarchii, albo formalnie by przetrwała, ale realna władza została w rękach arystokratów i panów feudalnych, dzięki czemu system nie uległby zmianie. W wypadku Komuny Paryskiej mieliśmy mieszankę powyższych. Jak wskazywał Lenin (cytat ten już przytoczyłem na początku tekstu) – proletariat cechowała «nadmierna wielkoduszność», tj. rewolucjoniści nie stłumili reakcji i nie wymierzili ostatecznego ciosu by zniszczyć reakcję. Przejawiało się to zarówno w polityce zewnętrznej (nie podjęcie ofensywy na Wersal zgodnie z planem Dąbrowskiego), jak i w polityce wewnętrznej (nie zastosowanie polityki terroru wobec wewnętrznych ośrodków burżuazyjnych i pozostałości starego systemu, a ich osłabienie bądź odsunięcie od władzy). Od tej myśli, Lenin w dziele «Państwo a rewolucja» wysnuwa bardzo istotny wniosek, który jest elementem jego koncepcji o możliwości a wręcz konieczności sojuszu chłopsko–robotniczego:

*„W Europie 1871 r. na kontynencie w żadnym kraju proletariat nie stanowił większości narodu. „Ludowa rewolucja” wciągając do ruchu rzeczywistą większość, wtedy tylko mogłaby zostać taką, o ile by objęła i proletariat, i chłopstwo. Obie te klasy i stanowiły wtedy „lud”. Obie klasy zjednoczone są przez to, że „biurokratyczno–wojenna państwowa maszyna” uciska, dusi, wyzyskuje je.*

*Rozwalić tę maszynę, zburzyć ją — takim jest rzeczywisty interes „narodu” jego większości, robotników i większości chłopów, takim jest „przedwstępny warunek” wolnego związku uboższego chłopstwa z proletariatem, a bez takiego związku jest nietrwałą demokracja i niemożliwe socjalistyczne przeobrażenie.*

*Do takiego związku torowała sobie, jak wiadomo, drogę Komuna Paryska, nie osiągnąwszy celu z powodów o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym”.*

Konieczne jest więc zniszczenie burżuazyjno–wojennej maszyny państwowej.

Marks w swoim dziele «Wojna domowa we Francji» opisywał rządy burżuazji francuskiej w ten sposób:

*„W XIX wieku rozwijały się pochodzące ze średniowiecza scentralizowana władza państwowa z jej wszechobecnymi organami: stałą armią, policją, biurokracją, klerem i stanem sędziowskim. W miarę rozwoju antagonizmu klasowego między kapitałem a*



*pracą władza państwowa coraz więcej i więcej przyjmowała charakter władzy społecznej dla ucisku pracy, charakter maszyny klasowego panowania. Po każdej rewolucji, znaczącej nowy krok naprzód w walce klasowej, ten czysto uciskający charakter władzy państwowej uzewnętrznia się z coraz większą oczywistością. Władza państwowa po rewolucji 1848—9 lat staje się narzędziem narodowym wojny kapitału przeciw pracy. Drugie Cesarstwo to umacnia (...) Bezwzględnym przeciwieństwem Cesarstwa była Komuna. Była ona formą określoną takiej rzeczypospolitej, która winna była usunąć nie tylko monarchiczną formę panowania klasowego, lecz i samo panowanie klasowe”.*

Dalszy opis rządów Komuny jest zawarty powyżej, na początku tekstu. Jak komentował to Lenin na łamach «Państwa a rewolucji»?

*„Tak więc, zdruzgotaną maszynę państwową Komuna zastąpiła, jak gdyby „tylko” przez więcej zupełną demokrację: zniesienie armii stałej, powszechne wybory i usuwalność urzędników. W czy samej jednak to “tylko” oznacza olbrzymią zmianę urzędzeń jednych przez urządzenia zasadnicze innego rodzaju. Właśnie tu się daje obserwować zjawisko „przeobrażania się ilości w jakość”: demokracja, przeprowadzona z taką pełnią i konsekwencją, jaka jest tylko do pomyślenia, przeobraża się z demokracji burżuazyjnej w demokrację proletariacką, z państwa (odrębnej siły dla uciemnienia klasy określonej) w coś takiego, co już nie jest właściwie państwem. Jest to rzeczą niezbędną przewyciężyć burżuazję i jej opór. Dla Komuny było to szczególnie niezbędnym, i jedna z przyczyn jej porażki polega na tym, że robiła to ona w sposób nie dość stanowczy. Lecz naciskającym i zwycięskim czynnikiem jest tu już większość ludności, a nie mniejszość, jak to bywało zawsze przy niewolnictwie, poddaństwie i najemnej niewoli. A z chwilą, kiedy większość narodu sama pokonywa swoich ciemnych, wtedy „osobnej siły” dla ucisku już nie potrzeba, w tym sensie państwo zaczyna obumierać. Zamiast odrębnych urzędzeń uprzywilejowanej mniejszości (uprzywilejowana biurokracja, dowództwo armii stałej), większość ludności bezpośrednio może wykonywać jej czynności a im więcej wszechludowym staje się wykonywanie funkcji władzy państwowej, tym mniejszą staje się potrzeba tej władzy”.*

Tutaj Lenin tłumaczy na czym polegał proces, jaki można było zaobserwować w trakcie trwania Komuny Paryskiej – przeobrażenie się burżuazyjno–wojennej maszyny państwowej w “demokrację proletariacką, w coś takiego, co już nie jest właściwie państwem”. Tutaj wkraczamy w kwestię procesu obumierania państwa. Do wyłożenia tego zagadnienia potrzebny byłby osobny tekst. Na razie jednak zachęcam czytelnika do zapoznania się z dziełem, które wielokrotnie tu przytaczałem – «Państwo a rewolucja» autorstwa Włodzimierza Lenina.

Teraz warto poruszyć następujący temat: Jak dyktatura proletariatu powinna wyglądać w skrócie? Żeby to zrozumieć na przykładzie Komuny Paryskiej, warto przytoczyć odpowiedź na krytykę dyktatury proletariatu przez anarchistów, w której zawiera się opis dyktatury proletariatu – pochodzi ona z dzieła Józefa Stalina z 1907 roku, «Anarchizm czy socjalizm?».

Stalin przytacza fragmenty tekstów anarchistów gruzińskich, a także słowa samego Kropotkina. Anarchiści uznają, iż dyktatura proletariatu, a także forma dyktatury do jakiej dążyć chcą socjaldemokrati (komuniści), ma za zadanie jedynie zawładnięcie maszyną państwową i uczynienie jej systemem niewolniczym, ale w rękach innej grupy społecznej. Zdaniem anarchistów, dyktatura

zawsze oznaczać będzie śmierć rewolucji i istnienie burżuazyjnego systemu państwowego, a zerwać z nim można tylko likwidując państwo i ustanawiając władzę rewolucyjną. Stalin na tę krytykę odpowiada w następujący sposób:

*„Nie trzeba zadawać sobie wiele trudu, by zdemaskować to kolejne oszczerstwo anarchistów, obliczone na oszukanie czytelnika. Nie będziemy tu zajmowali się analizą z gruntu błędnego poglądu Kropotkina, według którego każda dyktatura — to śmierć dla rewolucji. O tym pomówimy później, gdy będziemy analizowali taktykę anarchistów. Teraz pragniemy poruszyć samo tylko oskarżenie. Już z końcem roku 1847 Karol Marks i Fryderyk Engels mówili, że dla ustanowienia socjalizmu proletariat musi zdobyć dyktaturę polityczną, by przy pomocy tej dyktatury odeprzeć kontrrewolucyjne ataki burżuazji i odebrać jej środki produkcji, że dyktatura ta powinna być dyktaturą nie kilku osób, lecz dyktaturą całego proletariatu jako klasy: Proletariat zużyje swoje panowanie polityczne na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w rękach... proletariatu zorganizowanego jako klasa panująca... Czyli dyktatura proletariatu będzie dyktaturą całej klasy proletariatu nad burżuazją, nie zaś panowaniem kilku osób nad proletariatem. Myśl tę powtarzają oni niemal we wszystkich swych późniejszych pracach, jak na przykład w «Osiemnastym Brumaire’a Ludwika Bonapartego», w «Walkach klasowych we Francji», w «Wojnie domowej we Francji», w «Rewolucji i kontrrewolucji w Niemczech», «Anty-Dühringu» i innych swych pracach. To jednak nie wszystko. Dla uświadomienia sobie, jak Marks i Engels pojmowali dyktaturę proletariatu, dla zrozumienia, jak dalece dyktaturę tę uważali za możliwą do urzeczywistnienia, dla tego wszystkiego warto zapoznać się z ich stosunkiem do Komuny Paryskiej. Chodzi o to, że na dyktaturę proletariatu utyskuje się nie tylko wśród anarchistów, lecz również w środowisku drobnej burżuazji miejskiej, w tej liczbie wśród wszelkich masarzy i karczarzy — wśród tych wszystkich, których Marks i Engels nazywali kołtunami”.*

Tak zaś Engels pisał o “kołtunach”:

*„W ostatnich czasach kołtun niemiecki znów wpada w zbawienną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż, panowie, chcecie wiedzieć, jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu”.*

Teraz Stalin objaśnia, jak Engels rozumiał Komunę Paryską. Píše on:

*„Lud jako jedyny władca, nie dyktatura jednego człowieka, lecz całego ludu — oto czym była Komuna Paryska. Spójrzcie na Komunę Paryską. Była to dyktatura proletariatu — wołał Engels pod adresem kołtunów. Oto okazuje się, czym jest dyktatura proletariatu w ujęciu Marksa i Engelsa. Jak widzimy, anarchiści są tak samo obeznani z dyktaturą proletariatu, z Komuną Paryską, z marksizmem, który raz po raz krytykują, jak my obaj, czytelniku, z alfabetem chińskim. Jasne, że istnieje dwojakiemu rodzaju dyktatura. Bywa dyktatura mniejszości, dyktatura niewielkiej grupy, dyktatura Trepowów i Ignatiewów, wymierzona przeciw ludowi. Na czele takiej dyktatury stoi zwykle kamaryla podejmująca tajne decyzje i zakładająca pętlę na szyi większości narodu. Marksiści są wrogami takiej dyktatury, przy czym walczą oni przeciwko niej bardziej uporczywie i o wiele ofiarniej aniżeli nasi krzykliwi anarchiści. Jest również dyktatura innego rodzaju, dyktatura większości proletariackiej, dyktatura masy, wymierzona przeciwko burżuazji, przeciwko mniejszości. Tu na czele dyktatury stoi masa, nie ma tu miejsca dla kamaryli ani dla tajnych decyzji, tu wszystko robi się otwarcie, na ulicy, na wiecach — a to dlatego, że jest to — dyktatura ulicy, masy,*

dyktatura wymierzana przeciwko wszelkim ciemnościom. Taką dyktaturę marksieści popierają oburącz — a to dlatego, że dyktatura taka — to wspaniała zasada wielkiej rewolucji socjalistycznej.

(...)

Jasne, że każdy, kto chce się dowiedzieć, czym jest w ujęciu marksistów dyktatura proletariatu, powinien zaznajomić się z Komuną Paryską. Zwróćmy się i my do Komuny Paryskiej. Jeżeli okaże się, że Komuna Paryska była rzeczywiście dyktaturą poszczególnych osób nad proletariatem — wówczas precz z marksizmem, precz z dyktaturą proletariatu. Jeżeli jednak przekonamy się, że Komuna Paryska była w istocie dyktaturą proletariatu nad burżuazją — to wtedy... wtedy z całej duszy śmiać się będziemy z plotkarzy anarchistycznych, którzy w walce z marksistami nie mają nic więcej do roboty, jak tylko wymyślać plotki. W historii Komuny Paryskiej odróżniamy dwa okresy: okres pierwszy, gdy w Paryżu kierował sprawami słynny Komitet Centralny i okres drugi, gdy po wygaśnięciu pełnomocnictw Komitetu Centralnego przekazano kierownictwo sprawami tylko co wybranej Komunie. Czym był Komitet Centralny, z kogo się składał? Leży przed nami Historia ludowa Komuny Paryskiej Arthura Arnoulda, która, jak on sądzi, krótko odpowiada na to pytanie. Walka zaczynała się dopiero, gdy około 300.000 robotników paryskich zorganizowało się w kompanie i bataliony i wybrało ze swego grona delegatów. Tak utworzony został Komitet Centralny”.

W tym miejscu warto wyjaśnić co Stalin miał na myśli mówiąc, że Engels uważał Komunę Paryską za dyktaturę proletariatu, a także dlaczego sam tak to opisywał. Pomoże nam w tym napisany przez Engelsa wstęp do dzieła «Wojna domowa we Francji»:

„Tak więc, poczynszy od 18 marca, jasno i dobitnie ujawnił się klasowy charakter ruchu paryskiego, usuwany przedtem w cień przez walkę z obcym najazdem. W Komunie zasiadali niemal wyłącznie robotnicy lub uznani przedstawiciele robotników; wobec tego i uchwały jej miały zdecydowanie proletariacki charakter. Bądź dekretowała ona takie reformy, których republikańska burżuazja wyrzekła się jedynie wskutek tchórzostwa, które stanowiły jednak niezbędne podłoże swobodnej akcji klasy robotniczej; dotyczy to np. urzeczywistnienia zasady, “że w stosunku do państwa” religia jest jedynie sprawą prywatną; bądź też wydawała postanowienia bezpośrednio leżące w interesie klasy robotniczej, które stanowiły po części głęboki wyłom w starym porządku społecznym. Wszystko to jednak mogło w obłożonym mieście co najwyżej zacząć się urzeczywistniać. A od początku maja wszystkie siły pochłonęła walka 2 coraz liczniej nadciągającymi wojskami rządu wersalskiego.

(...)

Członkowie Komuny dzielili się na większość, tj. blankistów, którzy przeważali również w Centralnym Komitecie Gwardii Narodowej, i mniejszość, złożoną z członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, przeważnie zwolenników szkoły socjalistycznej Proudhona. Blankieści byli wówczas w swej przeważającej większości socjalistami jedynie z rewolucyjnego instynktu proletariackiego; tylko nieliczni z nich doszli do jaśniejszego zrozumienia zasad socjalistycznych dzięki Yaillantowi, który znał niemiecki socjalizm naukowy. Tym się tłumaczy, dlaczego pod względem ekonomicznym Komuna zaniedbała wiele z tego, co — według naszych dzisiejszych poglądów —

*powinna była bezwzględnie uczynić. Najtrudniej jest nam, oczywiście, zrozumieć ten pełen czci respekt, który wstrzymał Komunę u wrót Banku Francuskiego. Był to zarazem wielki błąd polityczny. Bank w ręku Komuny – to było więcej warte niż dziesięć tysięcy zakładników. Cała burżuazja francuska wywarłaby wtedy nacisk na rząd wersalski, aby zawarł pokój z Komuną. Co jest jednak jeszcze bardziej zadziwiające, to ta okoliczność, że Komuna często postępowała zupełnie słusznie, chociaż składała się z blankistów i proudhoniści. Ma się rozumieć, że za ekonomiczne dekry Komuny, za ich dobre i złe strony odpowiedzialni są przede wszystkim proudhoniści; za jej czyny zaś i uchybienia polityczne – blankiści. W obu wypadkach ironia historii – jak to zwykle bywa, gdy doktrynerzy dochodzą do władzy – sprawiła, że jedni i drudzy czynili coś zgoła przeciwnego, niż nakazywały ich szkolne doktryny”.*

Trzeba więc jasno powiedzieć, że wbrew machinacjom anarchistów i socjalzdrajców, Komuna Paryska była dyktaturą proletariatu. Z perspektywy historycznej – owszem, nieudaną. Owszem, była (jak już wcześniej pisałem) przesiąknięta środowiskami drobnoburżuazyjnymi i anarchistycznymi. Trzeba jednak mieć na uwadze, że był to w zasadzie pierwszy w historii udany zryw uciskanego ludu w epoce kapitalizmu, który zakończył się ustanowieniem rewolucyjnej władzy opartej o silne wpływy nauki marksistowskiej. Trzeba jednak mieć na uwadze kluczowy czynnik: uwarunkowania historyczne nie pozwalały wówczas na zbudowanie socjalistycznego, scentralizowanego i silnego państwa robotniczego. Nie oznacza to, że Komuna Paryska nie miała szans na stworzenie społeczeństwa wolnego od wyzysku. Bynajmniej. Stalin długo nie dostrzegał, że walka klasowa w socjalizmie istnieje, a jednak udało mu się zbudować socjalizm. Takie same szanse mimo braków teoretycznych (wynikających z uwarunkowania historycznego oraz słabego ruchu robotniczego w ówczesnej Francji) mieli robotnicy paryscy, którzy wystąpili przeciw panom 18 marca 1871 roku. Bez tego doświadczenia jednak, Lenin nie byłby w stanie wnieść nowych koncepcji do myśli socjalistycznej. Przykładowo, należało porzucić naiwną wiarę, że “swoi” nie będą strzelać do rodaków, którzy wystąpili przeciw burżuazji. Lenin dzięki doświadczeniom Komuny wysnuł bardzo ważny wniosek w krótkim tekście «Plan wykładu o Komunie»(na bazie którego napisał tekst «Lekcje Komuny») dla ruchu proletariackiego:

*„20 000 robotników wymordowanych na ulicach (...) Wniosek: burżuazja nie cofnie się przed niczym”.*

Stąd konieczność stosowania terroru przez klasę robotniczą wobec burżuazji i ośrodków reakcyjnych, kontrrewolucyjnych. Jest to konieczne do osiągnięcia dyktatury proletariatu – etapu, bez którego rewolucja robotnicza nie zostanie doprowadzona do komunizmu. Część tego zagadnienia była poruszona w artykule o Długotrwałej Wojnie Ludowej. Należy zrozumieć zależność między armią ludową a masami, które muszą czuć, iż wspomniana armia ludowa jest ucieleśnieniem ich żądań, celów i marzeń. Wojsko rewolucyjne nie może działać w odosobnieniu od mas ludowych i to udowodniła Komuna Paryska, która takowych sił nawet nie stworzyła, w przeciwieństwie do Bolszewików, którzy kilka miesięcy po obaleniu Rządu Tymczasowego rozpoczęli formowanie Armii Czerwonej. Warto również dodać, że (widać to w wyżej wymienionych cytatach Lenina) Komuna Paryska była inspiracją do stworzenia koncepcji o sojuszu chłopsko–robotniczym w myśli Lenina. Oczywiście, nie Komuna była główną inspiracją Lenina w formowaniu tej teorii, ale miała na nią pewien wpływ. Duży wpływ za to miała na teorię o budowie partii awangardowej. Doświadczenie komunardów z Paryża dowiodło bowiem, że konieczna jest

budowa partii ściśle związanej z proletariatem, która jednak kieruje nim i jej rolą wobec proletariatu jest edukacja, agitacja, organizacja i przeprowadzenie rewolucji, opierając się stale na masie robotników i chłopów. Komunardzi nie mieli jednak tego doświadczenia ani silnego ruchu komunistycznego w przeciwieństwie do komunistów niemieckich, o czym pisał Marks. Utworzenie Komuny jednak było konieczne i bez niego marksiści rosyjscy na czele z Leninem nie dokonaliby jakościowego wkładu do nauki proletariackiej.

*„Wielkim czynem społecznym Komuny było samo jej istnienie, jej praca”.*

(Marks, Wojna domowa we Francji, 1891)

Pamiętajmy więc i my, współcześni marksiści, iż równo 150 lat temu, z rana, mieszkańcy Paryża zostali zbudzeni rewolucyjnymi okrzykami członków Komitetu Centralnego, którzy na ustach mieli hasła wolności i w ciągu następných miesięcy sukcesywnie je realizowali dążąc do obrócenia w piach starego, zgniłego stworzonego przez «wampirów wszystkich minionych rządów, legitymistów i orleanistów, pragnących żerować na trupie narodu» oraz autokratę Napoleona III, nierównego i działającego wbrew woli robotników antydemokratycznego systemu kapitalistycznego. Przynieśli oni ludowi paryskiemu wolność i stali się wiekopomnym symbolem rewolucyjnej walki o lepszy świat wszystkich ludzi pracy całego świata. Niech pozostanie więc dla nas inspiracją i wieczną nauką, z której płyną wnioski prowadzące do rozwoju marksizmu. Pamiętajmy o bojownikach Komuny bestialsko zniszczonych przez reakcyjny i barbarzyński rząd z Wersalu, którzy jednak nie poddali się bez walki, a w ostatnich chwilach swego życia do końca wierzyli w nieśmiertelny, podniesiony ku niebu sztandar socjalizmu, który daje milionom nadzieję na wolność i postęp ludzkości.

Niech żyje Komuna!

# Przypisy

- Rada Generalna Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. 1870. *Odezwa na temat wojny*. Stronę internetową odwiedziono 31 marca 2021 roku.  
<<https://www.marxists.org/history/international/iwma/documents/1870/commune-jul23.htm>>
- Rada Generalna Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. 1870. *Druga odezwa na temat wojny*. Stronę internetową odwiedziono 31 marca 2021 roku.  
<<https://www.marxists.org/history/international/iwma/documents/1870/commune-sep09.htm>>
- Karol Marks. 1870. *List do Engelsa*. Stronę internetową odwiedziono 31 marca 2021 roku.  
<[https://www.marxists.org/archive/marx/works/1870/letters/70\\_07\\_20.htm](https://www.marxists.org/archive/marx/works/1870/letters/70_07_20.htm)>
- Bakunin. 1870. *List do francuzów na temat aktualnego kryzysu*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku. <<https://www.marxists.org/reference/archive/bakunin/works/1870/letter-frenchman.htm>>
- Wikipedia. 2006. *Wojna francusko-pruska*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku.  
<[https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna\\_francusko-pruska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_francusko-pruska)>
- Wikipedia. 2009. *II Cesarstwo Francuskie*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku.  
<[https://pl.wikipedia.org/wiki/II\\_Cesarstwo\\_Francuskie](https://pl.wikipedia.org/wiki/II_Cesarstwo_Francuskie)>
- Janiszewski. 2019. *Wojna francusko-pruska*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku.  
<<https://superhistoria.pl/xix-wiek/89729/wojna-francusko-pruska.html>>
- Higgins, Lotha, Singh, Ray. 1998. *Franco-German War*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku. <<https://www.britannica.com/event/Franco-German-War>>
- Delage, Bruchard. 2020. *Od wybuchu wojny do upadku Drugiego Imperium*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku. <<https://www.napoleon.org/en/history-of-the-two-empires/timelines/the-franco-german-war-of-1870-1871-2-from-the-outbreak-of-the-war-to-the-fall-of-the-second-empire/>>
- Wikipedia. 2010. *Depesza emska*. Strona odwiedzona 31 marca 2021 roku.  
<[https://pl.wikipedia.org/wiki/Depesza\\_emska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Depesza_emska)>
- Milza, Pierre (2009). *L'année terrible: La Commune (mars–juin 1871)*. Paris: Perrin. ISBN 978-2-262-03073-5.
- Da Costa, Gaston, *La Commune vecue, 3 vol. Paris, Librairies-imprimeries reunies, 1903–1905, III*.
- Lissagaray, Prosper-Olivier (2012) [1876]. *History of the Paris Commune of 1871*. London: Verso.
- Tombs, Robert. *The Paris Commune 1871*.
- Tombs, Robert, “How Bloody was la Semaine sanglante of 1871? A Revision“. *The Historical Journal*, September 2012, vol. 55, issue 03.